

Debata generalna na Sesji ONZ

Ożywione kontakty dyplomatyczne

W piątek wznowiona została debata generalna w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych.

W związku z sesją odbywają się liczne spotkania dyplomatyczne. Sekretarz Generalny ONZ U Thant ma wydać w sobotę oświadczenie o cześć ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Nie wyklucza się, że w obiedzie weźmie udział ambasador Szwecji w Moskwie, Jarring, który jak wiadomo, pełni funkcję specjalnego wysłannika Sekretarza Generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie.

W dniach 22 i 26 września minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko, spotka się z sekretarzem stanu USA Rogersem. Minister spraw zagranicznych W. Brytanii Stewart ma spotkać się z Nixonem, Jarringiem oraz ministrami spraw zagranicznych Izraela i Tunezji. (PAP)

W. Ulbricht otworzył wystawę 20-lecia NRD

Przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht, otworzył w Berlinie w piątek wystawę pod hasłem „Bojownicy i zwycięzcy”, która obrazuje 20-letnią historię Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przedstawione plany i inne eksponaty dokumentują rolę klasy robotniczej i marksistowsko-leninowskiej partii jako czołowej siły społecznej. Poza tym zestawione są dane dotyczące ekonomicznego systemu socjalizmu oraz plany obrazujące naukę i życie socjalistycznego społeczeństwa NRD. (PAP)

Polityka USA przeszkodą w uregulowaniu problemu wietnamskiego

Konferencja prasowa w Paryżu

W Paryżu odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez delegację DRW i tymczasowego rządu rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

Przedstawiciel delegacji północnowietnamskiej podkreślił, iż jednym z pierwszych kroków rządu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie uregulowania problemu wietnamskiego powinno być bezwarunkowe i całkowite wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu Południowego.

Stan wyjątkowy w Rosario

Po wielu dniach krwawych starć między demonstrantami i policją w argentyńskim mieście Rosario ogłoszono stan wyjątkowy.

Robotnicy popierani przez szerokie kręgi społeczeństwa wystąpili przeciwko terrorowi, domagali się uwolnienia aresztowanych, poprawy warunków życia. (PAP)



POZNAN
SOBOTA
20
WRZEŚNIA
1969

Wydanie AB
Nr 224 (7959)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

IV Krajowy Kongres ZBoWiD rozpoczął obrady

Referat Mieczysława Moczara

W Sali Kongresowej PKiN w Warszawie rozpoczął w piątek dwudniowe obrady IV Krajowy Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na obrady przybyło 1.086 delegatów reprezentujących ponad 300-tysięczną rzeszę członków związku, przedstawicieli trzech pokoleń polskich żołnierzy i rewolucjonistów.

Sala Kongresowa przybrała w dniu otwarcia obrad oświeczonego wygląd. Na czołowym miejscu — dwie olbrzymie róże: biała i czerwona. Obok spływająca w dół wstęga orderu Virtuti Militari oraz postać skrzydlatej Nike z mieczem zwycięstwa w dłoni i napis „IV Kongres ZBoWiD 1969”.

Punktualnie o godz. 11-tej przybyli na salę gorąco witani przez obecnych członków najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Władysław Kruczek, Ignacy Loga-Sowiński, Ryszard Strzelecki, Mieczysław Jagielski, Mieczysław Moczar, Cze-

ław Wycech, Zygmunt Moskwa.

Wśród licznych gości — delegacje kombatantów ze środowisk polonijnych Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji, Holandii, Kanady, Szwecji. Obecni są przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) z prezesem tej organizacji — senatorem Arianem Banfi i sekretarzem generalnym — Jeanem Toujasem, delegacje żołnierzy korpusu pancernej Armii Radzieckiej od-

Referat sprawozdawczy-programowy wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD M. Moczar (tekst wystąpienia podajemy na str. 2).

Delegaci wysłuchali następnie sprawozdania Głównego Komitetu Rewizyjnego, Głównego Sądu Koleżeńskiego i Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej.

PAP

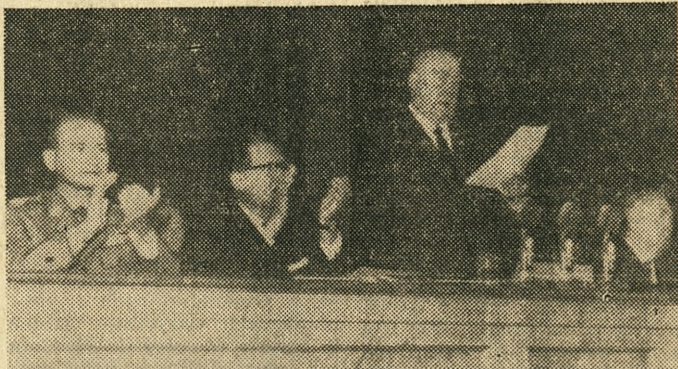
IV KONGRES ZBoWiD 1969



Znaczek IV Kongresu ZBoWiD.
Fot. — CAF

działów, które wyzwoliły hitlerowski obóz śmierci Majdanek, przedstawiciele Związku Kombatantów w Jugosławii (SUBNOR) i związków kombatantów Francji.

Otwarcia IV Krajowego Kongresu ZBoWiD dokonał J. Cyrankiewicz. Objął on przewodnictwo przedpołudniowych obrad. J. Cyrankiewicz powitał przybyłe na kongres delegacje zagranicznych organizacji kombatantów i polonijnych. Obecni na sali minutą ci się uczcili pamięć działaczy ZBoWiD zmarłych w okresie ostatnich 5-ciu lat.



19 bm. rozpoczął w warszawskim PKiN swe dwudniowe obrady IV Krajowy Kongres ZBoWiD. Obrady otworzył prezes Rady Najwyższej ZBoWiD — Józef Cyrankiewicz. Na zdjęciu: fragment prezydium Kongresu. Od lewej: W. Jaruzelski, M. Moczar, J. Cyrankiewicz, J. Ziętek.

CAF — Telefoto

Zawieszenie ognia w Nigerii?

Radio Biafra podało w piątek do wiadomości, że secesyjne władze zaakceptowały decyzję Organizacji Jedności Afrykańskiej, aby zaapelować o natychmiastowe zawieszenie ognia między wojskami federalnymi i siłami białafskimi.

PAP

Dziennikarze w walce z imperializmem USA

Konferencja w Phenianie

W Phenianie rozpoczęły się w czwartek obrady międzynarodowej konferencji poświęconej zadaniom dziennikarzy całego świata w walce przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego.

W piątek na konferencji przejął wiceprzewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy Cze Dżun Men (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna). Omówił on sytuację międzynarodową i wykazał na konkretnych przykładach, że imperializm amerykański jest główną siłą agresji i wojny, międzynarodowym żandarmem, twierdzącą współczesnego kolonializmu i wrogiem narodów świata. My, dziennikarze — powiedział Cze Dżun Men — powinniśmy prowadzić energiczną walkę o udaremnienie dywersyjnych zakusów imperialistów, walkę o zespolenie sił socjalistycznych, ruchu na rodowodowyzwolenie oraz o zespolenie demokratycznych, pokojowych i wszystkich antyimperialistycznych sił na świecie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże, gdzieś przelotne opady. Temperatura maksymalna od 14 — 16 st. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

Ostatnie przygotowania do „szczytu” mużmańskiego

Sukces artylerii przeciwlotniczej ZRA

Coraz więcej państw mużmańskich zgłasza swój udział w konferencji państw mużmańskich na najwyższym szczeblu, która rozpocznie się w poniedziałek w stolicy Maroka.

Przyjazd do Rabatu zapowiedzieli oficjalnie m. in. król Husajn, prezydent Algierii Bumedien, szach Iranu, emir Kuwejtu, szefowie państw — Turcji, Pakistanu, Mauretanii, Tunezji, Jemenu Południowego.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się ogłoszenia składu delegacji ZRA. Wiadomo już, że ze względu na chorobę nie przyjedzie do Rabatu prezydent Naser. „Al Ahrar” pisze jednak w numerze piątkowym, że od kilku dni utrzymywany jest stały kontakt między prezydentem Naserem, a królem Maroka Hasanem w sprawie zapewnienia sukcesu konferencji mużmańskiej, do której ZRA przywiązuje wielkie znaczenie. Dziennik uważa, że konferencja ta poważnie przyczyni się do rozwiązania wielu palących spraw, w tym kwestii okupacji Jerozolimy przez Izrael.

Powołując się na źródła oficjalne, maghrebska agencja

prasowa MAP podała, że Libia weźmie udział w konferencji mużmańskiej.

TRZY IZRAELSKIE SAMOLOTY ZESTRZELONE

Radio kairskie podało, powołując się na egipskiego rzecznika wojskowego, że w piątek egipska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła trzy izraelskie samoloty wojskowe nad wybrzeżem Zatoki Sueskiej.

O godzinie 10.00 rano czasu miejscowego izraelskie samoloty typu „Skyhawk” zaatakowały pozycje egipskie w Ras Zaafarana, lecz zostały zmuszone do odwrotu. Ponownie o godzinie 12.00 czasu lokalnego lotnictwo izraelskie zaatakowało obiekty na wybrzeżu Zatoki Sueskiej w Ain Suchna oraz Ataka. Tym razem artyleria egipska zestrzeliła trzy samoloty, pozostałe odleciały na wschód. Po stronie egipskiej nie było żadnych strat.

SUKCESY PARTYZANTÓW ARABSKICH

Partyzanci arabscy zdobyli 5 pozycji izraelskich w dolinie Jordanu. Walki między partyzantami, a oddziałami okupantów izraelskich rozpoczęły się o godz. 19 czasu warszawskiego i toczyły się na przestrzeni ok. 45 km — od Szuar w pobliżu Jeryha do Um Sidra.

W czasie ataków na wojska nieprzyjaciela w tym rejonie, oddziały Al-Assifa użyły rakiet i morderczych. (PAP)

„Odra — Nysa 69”

Jesienne manewry wojsk UW

Zgodnie z planem szkolenia zjednoczonych sił zbrojnych państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego, w trzeciej dekadzie września odbędą się na terytorium Polski wspólne manewry armii sojuszników, w których udział wezmą wydzielone wojska sił zbrojnych ZSRR, CSRS, NRD i PRL.

Cwiczenia te mają na celu podsumowanie dorobku szkoleniowego wojsk w roku 1969, dalsze pogłębienie przyjaźni i braterstwa broni między sojusznikami armiami oraz do skonalenie ich bojowego współdziałania.

Manewrami tymi, noszącymi nazwę „Odra — Nysa 69”, kierować będzie minister obrony narodowej PRL, generał broni Wojciech Jaruzelski. (PAP)



Po Wernerze również M. Sarna zdobywa złoty medal

Jak już informowaliśmy w trzecim dniu Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy Polak Werner, w biegu na 400 m zdobył pierwszy złoty medal dla naszych barw. Tak więc 400-metrowcy nie zawiedli pokładanych w nich nadziei.

O niespodziankę, na jaką nie liczyliśmy, postarała się Mirosława Sarna zdobywając drugi złoty medal w skoku w dal wynikiem 6,49. Polka pobiła faworytki tej konkurencji, a m. in. Rumunkę Viorica Viscoleanu oraz Byczkową (ZSRR).

Final biegu na 400 m był jedną z najciekawszych konkurencji z dotychczas rozegranych. Poziom był bardzo wysoki. Wstarczy powiedzieć, że 6 na metrze — A. Badeski — uzyskał czas 46,0, a tomiast trzech pierwszych pobito dotychczasowy rekord mistrzostw Europy. Z dużym zainteresowaniem czekano na pojedynki najlepszych 400-metrowców europejskich. Gredziński wylosował tor pierwszy Werner — drugi, Sawczuk (ZSRR) — trzeci, Nallet — 5, a Badeski znalazł się na ostatnim — 8. Już po pierwszych 150 metrach było wiadomo, że największe szanse mają Werner i Nallet (Francja). Wysocy, silnie zbudowani, biegli równym tempem, przyspieszając przy wyjściu z wirażu. Badeski, startując z najbardziej wysuniętego do przodu toru, ruszył zbyt ostro. Nie wiedząc, jaki dystans dzieli go od rywali, narzucił zbyt mocne tempo, którego nie był w stanie utrzymać po 300 metrach. Na procie, jako pierwszy wbiegł Polacy i Francuz Nallet. Zawodnicy radzieccy — Sawczuk i Bratczikow zostali w tyle. Ostatnie metry, to morderczy pojedynek Wernera z Nalletem i Gredzińskim. Francuz dopiero tuż przed metą wysunął

się na 2 miejsce, zapewniając sobie srebrny medal. Użył on ten sam czas co Gredziński, który zajął trzecie miejsce — 45,8. Wkrótce potem odbył się drugi finał 400 m pól. Startowali w nim dwaj nasi reprezentanci — Wiestand i Kulczycki. Niestety, polskim zawodnikom powiodło się znacznie gorzej. Wiestand był 6 — 51,2, a Kulczycki 7 — 51,3. Zwyciężył w świetnym stylu zawodnik radziecki Skomorochow — 49,7, wyprzedzając Anglików: Sherwood oraz Todda.

Na tym zakończyły się występy naszych reprezentantów w finałach. Polscy zawodnicy uczestniczyli natomiast w kilku eliminacjach, rozgrywanych w godzinach wieczornych. W biegu na 3 tys. m z przeszło dwadzieścia Polacy Luers i Maranda zakwalifikowali się do finału. Wyeliminowany został natomiast Smitkowski, który pobiegł bardzo słabo.

Pierwsze czwartkowe finały przyniosły sukcesy reprezentantom NRD i Węgier. W pchnięciu kulą mężczyzn 3 medale zdobyli zawodnicy NRD. Zwyciężył Hoffmann — 20,12 przed Rothenbur-

Dokończenie na str. 5

Okolicznościowe wydawnictwo Poczty Polskiej



21 bm. na terenie byłego obozu zagłady w Majdanku pod Lublinem zostanie odsłonięty monumentalny pomnik ku czci ofiar hitlerizmu. Z tej okazji Poczta Polska wydała znaczek z wizerunkiem pomnika. Wartość znaczka 40 gr. Nakład — 6 mln. Druk-offset. Projekt — prof. Krystyna Rogaczewska. Znaczek ukaże się 20 bm.

Fot. — CAF

Młodzieży przekazujemy nasze doświadczenia

Referat M. Moczara na IV Kongresie ZBoWiD

(OMÓWIENIE)

Mieczysław Moczara podkreślił na wstępie, że w okresie minionych 5 lat aktywność w społecznym i politycznym działaniu, uczestniczył aktywnie w wydarzeniach mobilizujących całe społeczeństwo wokół partii, jej polityki, jej programu. Energicznie do intensywnego działania w szeregach organizacji zbawodowej czerpali ze swych wczorajszych życiorysów, jako byli uczestnicy i organizatorzy walki z faszystami.

Zbawodowcy czerpali siłę i energię do działania w minionej kadencji — stwierdził mówca — ze społecznej idei socjalizmu, która — choć swego czasu, nie dla wszystkich dzisiejszych członków ZBoWiD była wspólna — dziś już, przez wszystkich nas żołnierzy tamtych czasów uznana została za własną. Za własną uznana została mocą swej historycznej słuszności, mocą polityczno-społecznych, materialnych i moralnych przeobrażeń, jakie dzwignęły Polskę z ruin, nędzy i zafacania.

Bilansując przebyta drogę — powiedział dalej Prezes ZG ZBoWiD — możemy powiedzieć z zadowoleniem, że w okresie jaki upłynął od ostatniego kongresu, mamy do odnotowania szereg cieszących nas rezultatów. Najważniejsze jest to, że w naszej pracy staliśmy się stwarzać atmosferę szacunku dla kombatantów. Troska o sprawy ludzkie naszych członków była i jest jedną z podstawowych zasad naszej działalności.

M. Moczara stwierdził, że nie, że trosce o wypełnienie powinności wobec żyjących kombatantów o wolność i demokrację, towarzyszyła pamięć o tych, którzy nie doczekali dnia wyzwolenia. Dawaliśmy — oświadczył mówca — wyraz pamięci o poległych i pomordowanych poprzez popularyzowanie wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodych pokoleń — ich czynów, postaw i motywów działania, poprzez otaczanie opieką ich mogił i upamiętnianie miejsc ich walk i cierpień. Pamięć o poległych, dla ich bohaterkich postaw i czynów, nadał nam najwyższą rangę.

M. Moczara poinformował, że w okresie minionych 5 lat rzesze członkowskie ZBoWiD wzrosły o ponad 120 tys. osób. Organizacja zbawodowska skupia obecnie około 300 tys. członków. Sa wśród nich weterani walk rewolucyjnych i byli uczestnicy zrywów wolnościowych, sa żołnierze kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej, byli partyzanci i byli więźniowie obozów hitlerowskich. Proces napływu rzesz członkowskich do ZBoWiD świadczy, że czas stał się potężnym sojusznikiem w politycznej, reprezentowanej przez Polską Partię Robotniczą, a dziś — od dwudziestu lat — przez jej kontynuatorkę, czołową siłę narodu — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Zachowując wyraźnie w naszej pracy związkowej ideową pryncypialność — kontynuował mówca — ciągle mieliśmy w polu widzenia konieczność wypracowania takich warunków i stworzenia takiego klimatu, aby każdy zbawodowiec, niezależnie od tego na jakim froncie II wojny światowej przy-

szło mu walczyć z hitleryzmem, niezależnie z jakim środkiem ruchu oporu związaną była jego aktywna walka z okupantem, uważał Związek Bojowników za swoją rodzinę. Staliśmy się i w dalszym ciągu usilnie staraliśmy się o wytworzenie takiej atmosfery wewnątrz związku, która integrowałaby nasze rzesze członkowskie w imię najlepiej pojętej służby dla kraju i narodu. Służby, o której mi wi nasz statut, a także w imię społeczno-politycznej spójności zbawodowskiego działania, zwłaszcza zaś — wśród młodych pokoleń. Im to przede wszystkim, należy przekazać wszystko to, co było wartościowe na trudnej drodze historycznej naszego narodu, by chronić społeczeństwo Polski Ludowej, od dramatów i tragedii, które na tej drodze towarzyszyły nam w przeszłości.

M. Moczara wskazał dalej, że w wyniku historycznego procesu integracji swych szeregów ZBoWiD stał się aktywną organizacją społeczno-polityczną, rzetelnie pomagającą partii — kierowniczej sile społeczeństwa w ramach Frontu Jedności Narodu, w tworzeniu nowych wartości ideowych, moralnych i materialnych, w kształtowaniu obywatelskich postaw.

Ożywienie działalności ideowo-wychowawczej i uzyskanie w tej dziedzinie wyniki — oświadczył Prezes ZG ZBoWiD — zaliczamy do najbardziej istotnych, najbardziej wartościowych poczynąń charakteru politycznego i polityczno-społecznego organizacji zbawodowskiej po jego III Kongresie. Ożywie- nia, zaangażowania, działalności naszego związku spowodowała, że ZBoWiD stał się wśród społeczeństwa organizacją znaną i szanowaną, zwłaszcza wśród wychowawców młodych pokoleń, historyków, publicystów, a już szczególnie wśród działaczy i aktywistów organizacji młodzieżowych i samej młodzieży.

Z dużą przyjemnością może my powiedzieć, że nasze wyjście do młodzieży z bogatą w treści i formy działalnością ideowo-wychowawczą, zostało przez młodzież, jej organizacje i jej aktyw, nadzwyczaj dobrze i ciepło przyjęte.

M. Moczara podkreślił, że na szła młodzież jest niezwykle chłonna prawdy, związanej z przeszłością swego narodu, a szczególnie z historią walk z okupantem oraz z historią narodzić i rozwoju Polski Ludowej.

Omawiając zadania związku na najbliższą przyszłość Prezes ZG ZBoWiD oświadczył m. in.:

— po pierwsze: musimy, tak jak dotąd, usilnie pracować nad dalszym umacnianiem ideowo-politycznej jedności na szczytach szeregów. Wyraża się w niej nie tylko nasza niezłomna wola służenia ludowej ojczyźnie, nasza gotowość solidarnego wykonywania zadań wyznaczonych przez partię w ramach Frontu Jedności Narodu — stanowi ona także ważki element umacniania ideowo-politycznej jedności naszego narodu, jedności będącej historycznym osiągnięciem Polski Ludowej.

Jest to tym bardziej ważne, że żyjemy w czasie pełnym napięć i niepokoju. Trwa nadal brudna, barbarzyńska wojna w Wietnamie, rozpętana przez imperializm USA. Nie wygasa i nie zanosi się na to, by przedko wygasło złowrogi ognisko konfliktu na Bliskim Wschodzie. Spadkobiercy Hitlera, odwetowcy zachodniomocni, nie ustają w wysiłkach, by podsycać atmosferę rewanżu i nienawiści wobec Polski. W tych warunkach umacnianie jedności na szczytach szeregów, urasta do rangi najwyższej powinności patriotycznej, najlepiej rozumianej postawy obywatelskiej.

Jedności tej, wyrastającej z nadzrodnej troski o dobro kraju, opartej na umacnianiu so- cjalistycznych przeobrażeń do konanych w naszej ojczyźnie, pod przewodem naszej partii, winniśmy cięśle strzec jak źrenicy oka. Winniśmy również — jako starzy żołnierze w walce z przemocą, z faszystyzmem — strzec jak źrenicy oka przyjaźni z narodami

Związku Radzieckiego, przyjaźni, która zrodziła się w walce z hitleryzmem. Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim był, jest i pozostanie dla nas — sprawą nadrzędną.

M. Moczara zaznaczył, że do naczelnych zadań ZBoWiD należy wychowawcze oddziaływanie na młodzież. Aktywni zbawodowcy muszą umieć młodzież przekonywać i przekonać, że wykonywanie dla naszego narodu godnego miejsca w świecie, wymaga i coraz bardziej i więcej wymagać będzie, dużej pracy i rozumnej pracy. Wymagać będzie dużej wiedzy, którą tylko przez naukę, posiąść może nasza młoda pokolenie. Bo w naszej dzisiejszej rzeczywistości, jaką stworzyliśmy dla młodego pokolenia, heroizm walki zastąpiony został przez heroizm pracy.

Młode pokolenie powinno nas, ojców swych, rozumieć — oświadczył M. Moczara — że nie ma w naszej przeszłości niczego, czego ono musiałoby się wstydić. Przeciwnie, powiadamy z czystym sumieniem młodym pokoleniu, że w okresie okupacji, mimo rzezi naszego narodu, spowodowanej przez politykę sanacji jeszcze w okresie międzywojennym, okupantowi nie udało się jednak w pobitym naszym narodzie, znaleźć oficjalnego sojusznika w postaci takiej jak Quislinga, Hachy, Petaina, Borysa, Horty'ego, Tiso i wielu innych.

Kolejny fragment swego wystąpienia mówca poświęcił życiu wewnętrznemu związku. Stwierdził, że konieczne jest wzbogacenie działalności komisji środowiskowych i problemowych wszystkich szczebli. Należy również dołożyć starań, aby istniejąca współpraca związku z wieloma instytucjami i zrzeszeniami dała w praktyce jeszcze piękniejsze niż dotychczas rezultaty. Zna- jąc zrozumienie ze strony przywódców rad narodowych dla spraw byłych żołnierzy, partyzantów, obozowiczów — powiedział Prezes ZBoWiD — jesteśmy głęboko przekonani, że zbawodowcy zawsze będą — o ile zaistnieje potrzeba — korzystać z pomocy organów władzy terenowej.

Mówca podkreślił również

potrzebę wzmacniania i poszerzenia dotychczasowych kontaktów organizacji zbawodowskiej z polskimi kombatantami II wojny światowej, zamieszkałymi na wszystkich kontynentach świata. Nie jest to potrzeba jednostronna. Zgłaszają ją liczni Polacy — kombatanci a szczególnie ci, którzy odwiedzili po wielu latach swoją ojczyznę. To co z baczliwym zaskoczono i zafascynowało ich. Niejednemu dało powód do dumy z tego co polskie, co ojcyste — powiedział M. Moczara — niejednemu znow powód do zadumy nad minionym czasem, kiedy to Polskę określano jako kraj za żelazną kurtyną. Lecz dziś wszystkim Polakom uczciwie pracującym w różnych krajach świata wiadomo, kto i dlaczego szkaluje nasz kraj i jego budowniczych. Wiadomo, że to głównie „Wolna Europa”, będąca narzędziem politycznej dywersji finansowana z tych samych źródeł co bomby i napalm rzucające na wioski i miasta wietnamskie.

W końcowej części swego wystąpienia mówca zacytował słowa W. Gomułki, wypowiedziane na I Zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej, który odbył się 1—2 września 1945 r.:

„Tak jak byliście najdzielniejszymi żołnierzami Polski — dzisiaj musicie być jej najlepszymi budowniczymi — mówił wówczas W. Gomułka — wy, którzyście przeszli twarde życie żołnierskie, którzyście przeszli przez ogień straszliwej wojny — macie najwięcej hartu i wytrzymałości. Odrodzona, demokratyczna Polska liczy na was w pracy i walce, jako na najlepszych swoich synów. Wy żołnierze, uczestnicy walki zbrojnej z Niemcami — powinniście dawać narodowi najlepszy przykład ofiarnej pracy, bez względu na to, na jakim bycie się znaleźli posterunku”.

M. Moczara podkreślił, że wskazania zawarte w tych słowach są nadal aktualne. Z czystym więc sumieniem — zakończył swe wystąpienie Prezes ZG ZBoWiD — powiadamy naszej partii, że siły jakie posiada każdy z nas — pragniemy oddać naszej ludowej ojczyźnie.

Indie akceptują radziecki plan bezpieczeństwa zbiorowego dla Azji

Wypowiedź ministra D. Singha

Minister spraw zagranicznych Indii D. Singh oświadczył w piątek, w Delhi po powrocie z Moskwy i Belgradu, że radziecki projekt bezpieczeństwa zbiorowego dla Azji nie przewidywa paktu wojskowego, lecz współpracę krajów azjatyckich i ich zobowiązanie do nieużywania przemocy.

Taka koncepcja — powiedział minister D. Singh — jest zgodna z zapłatowaniami Indii na sprawę zapewnienia pokoju w Azji.

Minister D. Singh dodał, że z rozmów przeprowadzonych w Moskwie wyniósł wrażenie, iż Związek Radziecki spodziewa się osiągnięcia przez kraje azjatyckie stopniowej zgodności po- głądów w sprawie kształtu takiego planu zbiorowego bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, propozycję utworzenia azjatyckiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, przedstawił sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew w przemówieniu, wygłoszonym na czerwcowej naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie.

W lipcu br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko oświadczył, że projekt wymaga dyskusji i konsultacji między rządami zainteresowanych krajów w celu znalezienia możliwych do wzajemnego przyjęcia rozwiązań i dodał, że

Sześciu oficerów USA oskarżonych o morderstwo

W Waszyngtonie i w Sajgonie podano jednocześnie do wiadomości, że wkrótce przed sądem wojskowym odbędzie się proces 6 oficerów „jednostek specjalnych” znanych pod nazwą „zielonych beretów”, oskarżonych o dokonanie morderstwa i o „spisek w celu przygotowania morderstwa”.

Niepokojący wzrost nieusprawiedliwionej absencji

Najwięcej w górnictwie i energetyce

Wzrost absencji nieusprawiedliwionej jest najbardziej widocznym dowodem rozluźnienia dyscypliny społecznej w ostatnim okresie. O ile dla rosnących wskaźników absencji chorobowej w br. można szukać rozmaitych uzasadnień, to w przypadku absencji nieusprawiedliwionej, ocena jest jednoznaczna, a skutki gospodarcze dotkliwe.

W pierwszym półroczu br. stracono z jej tytułu w przemyśle 13,1 mln godzin pracy, a w budownictwie — ponad 7,1 mln godzin. W sumie jest to równo wartość dodatkowego zatrudnienia w półroczu ponad 20 tys. robotników.

W stosunku do pierwszego półrocza ubr. liczba godzin nieobecności w pracy bez usprawiedliwienia, przypadająca na jednego pracownika grupy przemysłowej zwiększyła się o 13,1 proc. Największy wzrost

zapotowano w resortach górnictwa i energetyki (27,9 proc.) oraz przemysłu ciężkiego (24,3 proc.).

W budownictwie wskaźnik absencji zwiększył się średnio o 4,5 proc., ale np. w przedsiębiorstwach budowlanych podległych Ministerstwu Gospodarki Komunalnej — o 20,1 proc., Ministerstwu Górnictwa i Energetyki — 17,6 proc. O tym, że osłabienie dyscypliny pracy nie jest epidemią ogólnogospodarczą pierwszego półrocza, świadczy spadek o 40 proc. wskaźnika absencji nieusprawiedliwionej w przedsiębiorstwach budowlanych przemysłu maszynowego.

Absencji sprzyja sytuacja na rynku pracy. W sierpniu br. na 1 mężczyznę poszukującego pracy przypadało 25 wolnych miejsc oferowanych przez zakłady. W galeziach gospodarki o niedoborach siły roboczej administracja patrzy często przez palce na niestawianie się do zakładu, byle zachować pracowników. Potwierdza to m. in. przykład górnictwa szczególnie dotkliwie odczuwającego niedostatek kadry.

Zjawiska absencji nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od innych aspektów gospodarowania czasem pracy. Jest prawidłowością, że wzrostowi wskaźników absencji towarzyszy coraz szersze stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych. Jest ona dla zakładów pewną rekompensatą za godziny stracone z powodu absencji, próbą do rażnej naprawy skutków rozluźnienia dyscypliny pracy oraz nie domaganą organizacyjnych przedsiębiorstwa, zwłaszcza nierytmiczności pracy.

Rozmiary stosowania pracy w godzinach nadliczbowych są niepokojące. W pierwszym półroczu 1967 r. wykorzystano ponad 85,5 mln godzin nadliczbowych. W roku następnym, gdy uchwała Rady Ministrów zastrzegła rygory w tej dziedzinie, przepracowano w analogicznym okresie 71 mln godzin poza czasem ustawowym. Tymczasem w pierwszym półroczu br. znów zanotowano wzrost pracy w godzinach nadliczbowych — do blisko 83 mln. Równocześnie przestoje pochłonięły w tym okresie 14,7 mln. godzin.

Nierespektowaniu przez administrację gospodarczą przepisów dotyczących godzin nadliczbowych, towarzyszy zaskakujący czasami liberalizm czynników społecznych. Niektóre samorządy robotnicze nawet popierają kierowników zakładów w ich staraniach o dodatkowe limity godzin nadliczbowych, a instancje związkowe coraz rzadziej korzystają tu z prawa sprzeciwu. (PAP)

Ulepszony „Trabant”

Producenci popularnego także i w naszym kraju samochodu osobowego „Trabant” ulepszyli w istotny sposób jego silnik, zwiększając moc z 23 do 26 koni mechanicznych. Nowe rozwiązania konstrukcyjne zapewniły także lepsze przyspieszenie. Równocześnie nowy silnik spala 0,6 litra benzyny mniej na 100 km. (PAP)

Komunikat MO

Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Poznaniu prowadzi dochodzenie w sprawie znalezionych zwłok Marii Nalewajko na torach kolejowych w Plewiskach powiatu Poznań.

W związku z tym, uprasza się wszystkie osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji w tej sprawie o skontaktowanie się osobiste lub telefoniczne z Komendą Powiatową MO w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 7 pok. 8, telefon 412-337, lub z najbliższą jednostką MO.

Szczególnie prosi się o zgłoszenie tych osób, które jechały w dniu 28 sierpnia 1969 r. pociągami relacji Leningrad — Berlin. Planowy wyjazd pociągu z Poznania miał nastąpić o godz. 0.30, a w dniu tym wyjechał dopiero o godz. 2.10.

Fala strajków we Włoszech

Włochy znów objęła fala strajków. Na południu kraju doszło do potężnych demonstracji. Robotnicy budowlani opanowali stację kolejową Lecce na skutek czego wstrzymany został ruch pociągów. Zablokowano również wszystkie drogi prowadzące do miasta Manfredonia, spalono nakłady dzienników, ponieważ za rzuca się im ignorowanie problemów robotniczych.

Obecnie we Włoszech strajkuje 900 tys. pracowników budowlanych. Porzucili także pracę robotnicy wielu zakładów metalowych położonych na północy kraju. W piątek strajk powszechny objął Florencję. Jest to wyraz protestu przeciwko brakowi mieszkań w tym mieście. Na przyszły tydzień strajk zapowiedzieli pracownicy poczt, gazowni i elektrowni. (PAP)

Wyniki przedwyborczych ankiet w NRF

Federalny zarząd SPD otrzymał w ostatnich dniach wyniki ankiet przedwyborczych przeprowadzonych na jego zlecenie, przez szereg zachodniemieckich instytutów badania opinii publicznej. Wyniki wszystkich ankiet — z których publikacji federalny zarząd SPD zrezygnował — przewidują, iż wybory do Bundestagu w dniu 28 bm. przyniosą nieznaczny przewagę CDU/CSU.

Według zebranych danych, „małe partie” do których zaliczono FDP, neohitlerowską NPD i Postępowy Blok Wyborczy ADF, otrzymują łącznie ok. 17 procent głosów. Z sumy tej FDP ma otrzymać 3 procent, NPD — 6 procent i ADF — 3 procent. Pozostałe 83 procent głosów mają ulec podziałowi między CDU/CSU i SPD w stosunku 43:40 lub 44:39 na korzyść CDU/CSU.

Zdaniem ekspertów oceniających powyższe wyniki ankiet, trwająca obecnie kampania przedwyborcza nie będzie mogła doprowadzić do istotniejszych przegrupowań w podziale głosów. Wykonane bowiem przez szereg instytutów naukowych NRF testy dowodzą, iż wyborcy zachodniomocni — mimo stałego podnoszenia przez prasę problemu 20 procent „niezdecydowanych” — podjęli już wewnętrzną decyzję, opowiadając się za poszczególnymi partiami, zgodnie z powyższymi wynikami ankiet. (PAP)

Krytyka wystąpienia Nixona na sesji ONZ

Czwartkowe przemówienie prezydenta USA Nixona na 21. sesji Zgromadzenia Ogólnego reakcją dzienników nowojorskich.

Wystąpienie prezydenta Nixona — pisze w artykule redakcyjnym piątkowy „New York Times” było w zasadzie „powtórzeniem starej polityki amerykańskiej”. Dziennik wyraża silne niezadowolenie, że Nixon nie wykazał gotowości, by Stany Zjednoczone udzieliły pomocy ONZ w rozwiązywaniu aktualnych problemów światowych, a w jego przemówieniu brakowało konkretnych nowych propozycji.

Korespondent „New York Times” przy ONZ zwraca uwagę, że przemówienie Nixona spotkało się z „chłodnym przyjęciem” ze strony uczestników sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Dziennik „New York Daily News” pisze, że wystąpienie prezydenta Nixona rozczarowało przedstawicieli małych państw — członków ONZ, ponieważ w jego przemówieniu zostały pominięte ich sprawy. (PAP)

UCZ SIĘ JEZYKÓW OBCYCH

PRAKTYCZNIE, SKUTECZNIE W LINGWISTYCIE — AKADEMII JEZYKOWEJ DLA KAŻDEGO POZNAŃ: Stalingradzka 32/40, Berwińskiego 2/3/4, Kościuszki 10.

K6552

.....Humor i satyra.....

Modlitwa "O Wspaniałe Synku"



Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 20 IX 1969 Nr 224 (7959)

Młode kadry z Goraja

W okresie 25-lecia ogólna powierzchnia lasów wzrosła w kraju o 4 procent w porównaniu ze stanem pod koniec 1945 roku. Za lesiliśmy w tym czasie ponad 3 400 000 ha poręb oraz nieużytków leśnych i rolnych, w czym poznański okręg ma po każdy, bo prawie 10-procentowy udział. Po raz pierwszy w historii zahamowano postępujące od stuleci wylesianie, a zaczęto zwiększać za soby leśne.

Nasi leśnicy gospodarują obecnie na areale stanowiącym 26,4 procent ogólnej powierzchni Polski (Poznańskie — 24 procent). Specjaliści twierdzą, że ten wskaźnik jest jeszcze za niski z punktu widzenia potrzeb gospodarczych i ze względów przyrodniczo-klimatycznych. Równocześnie istnieje konieczność maksymalnej intensyfikacji produkcji leśnej i tu musi wkraczać człowiek. Lasy bowiem jak wszystkie inne uprawy wymagają pieczołowitej pielęgnacji, swoistej agrotechniki i racjonalnej gospodarki w zakresie odnawiania drzewostanu. Stąd też leśnictwo potrzebuje licznych fachowców.

Jest ich 360

Takich fachowców, dyplomowanych techników, kształcą średnie szkoły leśne. Jedną z nich jest Technikum Leśne im. Jana Kłosińskiego (inżynier-leśnik, profesor SGGW, organizator leśnego szkolnictwa średniego) w Goraju w powiecie czarnkowskim. Placówka zlokalizowana wśród lasów, na skrajnie puszcz nadnoteckiej, w urzekającym wprost otoczeniu przyrodniczym, jest ch-

ba najidealniejszym miejscem dla kształcenia podoficerów leśnictwa. Podoficerów — bo tak ich można nazwać w terminologii wojskowej — co nie wyklucza, że wielu z nich sięgnie później po szlify oficerskie. Ukończenie technikum (matura) uprawnia bowiem do wstępowania na wyższe szkoły — jak zresztą na inne uczelnie.

W bieżącym roku szkolnym naukę rozpoczyna we wszystkich pięciu klasach, 360 uczniów, w tym 35 dziewcząt. Jak widać feminizacja nie zagraża tej placówce, bo i wśród 25 nauczycieli przeważają mężczyźni. Z naborem do pierwszych klas nie było kłopotów: przeciwnie były trudności z przyjęciem wszystkich, gdyż na jedno miejsce zgłosiło się po dwóch kandydatów.

Absolwenci są wszędzie

Szkola istnieje wprawdzie od 1945 roku, ale nie z dzisiejszym programem i poziomem nauczania. Najpierw był ośrodek szkoleniowo-dokształcający leśników, potem trzy letnie liceum leśne, dopiero w 1952 roku przekształcone w technikum pięcioletnie, z pełnymi uprawnieniami dla absolwentów.

Pomijając dwa pierwsze okresy, od 1952 roku opuściło mury szkoły 1064 absolwentów z dyplomami techników, w tej liczbie 206 eksternistów i 78 oficerów, którzy po zwolnieniu z wojska uzyskali dyplomy i stali się leśnikami. Absolwenci tej szkoły są wszędzie: asystentami na wyższych uczelniach (m. in. na WSR w Poznaniu), pracując w

nadleśnictwach i leśnictwach, na wysokich stanowiskach w radach narodowych, są działaczami partyjnymi i ZSL-owskimi, a jedna z absolwentek — Halina Zagniaczyk pełni odpowiedzialną funkcję są modzielnego leśniczego w województwie zielonogórskim. Nie wszystkie kariery są znane kierownikom szkoły, w przyszłym roku odbędzie się w Goraju zjazd absolwentów, wtedy wiele rzeczy się wyjaśni, będzie wiadomo więcej na temat pracy zawodowej byłych uczniów.

Przy szkole istnieje internat na 270 osób. Reszta uczniów mieszkających w okolicy musi dojeżdżać. Dojeżdżają wszystkie dziewczęta, bo internat w zasadzie przeznaczony jest dla chłopców.

Kino na miejscu

Dojeżdżający spędzają cały dzień na miejscu, a jesienią i wiosną nawet do późnego wieczora. Jest stałe kino „Leśnik” na 300 miejsc, jest przy zwoita sala gimnastyczna, jest dobrze wyposażona świetlica, istnieją kółka zainteresowań, są praktyki w bliższych i dalszych sektorach lasu.

Warto jeszcze dodać, że wśród kandydatów na uczniów technikum nie notowano dotychczas takich, którzy by tutaj przyszli z braku miejsca w innych szkołach średnich. Kieruje ich tu szczerze umiłowanie przyrody, chęć poznania lasu i jego tajemnic, zaznajomienie z jego uprawą i hodowlą, z technologią drewna, a chęć pracy na łonie natury przede wszystkim.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

Szybka reakcja rządu — w postaci zarządzenia prezesa Rady Ministrów na niewłaściwe opracowanie przez liczne przedsiębiorstwa planu na rok przyszły budzi nadzieję na poprawę sytuacji. Zarządzenie nie ogranicza się do stwierdzenia zła i jego przyczyn, lecz także ustala środki, które mają zapewnić zachowanie prawidłowych proporcji w 1970 roku, a tym samym stworzyć dobre warunki startu do przyszłej pięcioletki.

Niespełnione nadzieje, które pokładano w zrozumieniu przez administrację gospodarczą potrzeby intensywnego rozwoju, były jedną z głównych przyczyn błyskawicznego wzrostu rządu. Jest ona rezultatem podsumowania jednostkowych planów napływających z zakładów przemysłowych, z których wynika że stare przyzwyczajenia do zwiększania produkcji głównie dzięki wzrostowi zatrudnienia i tym razem wzięły górę.

Czy znajdzie się ktokolwiek w Polsce

W ciągu minionych 8 miesięcy br. osiągnięliśmy wysoką dynamikę wzrostu produkcji, ale opłakaliśmy to nadmiernym wzrostem zatrudnienia. Podczas gdy w roku ubiegłym 60 proc. wzrostu produkcji uzyskałyśmy w kraju dzięki wyższej wydajności pracy, to w bieżącym roku wskaźnik ten spadł do 57 proc.

Gdy na to tło narzucimy obraz planu na 1970 rok, który (jeżeli byłby akceptowany) przewidywałby 45-procentowy udział wydajności pracy we wzroście produkcji, niepokoić będzie w pełni uzasadniony. Powtórzmy: plan na bieżące pięcioletnie przewiduje 61-procentowy udział wydajności we wzroście produkcji. W ubiegłym roku uzyskaliśmy 60 proc., a w przyszłym mieliśmy osiągnąć jedynie 45 proc. Czy znajdzie się w Polsce człowiek, który mógłby się z tym pogodzić?

Nie ulega przecież wątpliwości, że przy lepszej organizacji pracy i pełniejszym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej przemysłu wydajność pracy rośnie szybciej niż dotychczas. Z tego względu nie mają zbyt mocnego uzasadnienia argumenty kładące niepowodzenia na karb obiektywnej trudności. W wielu przypadkach w grę wchodzi zwykła niegospodarność, brak koordynacji, wadliwa organizacja zaopatrzenia i wiele innych przyczyn tkwiących w samych przedsiębiorstwach.

W pierwszym półroczu bieżącego roku zakłady „Ursus” wyprodukowały o 1000 ciągników mniej niż przewidywał plan, bo źle pracowała nowa

Zatrudnienie, ale jakie...

Wydajność pracy bez uproszczeń

odlewania. Z powodu nienadążania z produkcją w wydziale spiekarni „zawalił się” plan pieców szybowych, a w konsekwencji nie wykonali planu cały kombinat cynkowy w Miasteczku Śląskim. Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych nie otrzymuje w porę kół zębnych z Fabryki w Porebie, a Koszalińska Fabryka Mebli narzeka na brak elementów od swoich dostawców, którzy z kolei nie otrzymują farb od przemysłu chemicznego, a zawiadów czy zwykłych gwoździ od przemysłu metalowego. Tymczasem kierownictwa wymienionych i nie wymienionych zakładów czeka ją na manę z nieba, co, jak wiadomo, nie wpływa na zwiększenie produkcji i wydajności pracy, nie mówiąc oczywiście o funduszu płac.

Za inwestycyjnym parawanem

Często się słyszy opinie łączące wzrost wydajności pracy ze zwiększeniem nakładów inwestycyjnych. Bez nowych urządzeń i lepszych maszyn — powiadają niektórzy — trudno podnieść wydajność pracy. Z formalnego punktu widzenia nie można nic temu rozumowaniu zarzucić, ale pod jednym warunkiem: gdybyśmy w pełni wykorzystali posiadane zdolności produkcyjne i rezerwy tkwiące w usprawnieniu organizacji pracy. Niestety do tego jest jeszcze daleko. Dlatego nie można tolerować odgradywania się od rzeczywistości inwestycyjnym parawanem.

W tym świetle słuszną decyzją rządu, zalecającą jednocześnie odrzucanie planów nie przewidujących dostatecznego wzrostu wydajności pracy, jest najbardziej w czasie. Trzeba wreszcie położyć tamę dążeniom do uzyskiwania efektów produkcyjnych przez zwiększenie zatrudnienia przy niepełnym wykorzystaniu siły roboczej z powodu niewłaściwej organizacji pracy. Słuszne jest także wymaganie rygorystycznych przesłanek ustalonych limitów zatrudnienia i funduszu płac.

Niemniej jednak warto przestrzec przed pewnymi uproszczeniami. W wielu przypadkach trzeba śmiało zwiększać zatrudnienie, np. chociażby przy uruchomianiu drugiej, lub trzeciej zmiany. Chodzi je

dynie o to, by nie obniżać tempa dynamiki wydajności pracy. A to jest możliwe dopiero wtedy, gdy wskaźniki produkcji będą wzrastały szybciej niż wykazy zatrudnionych robotników...

Przestrzegając przed wszelkiego rodzaju uproszczeniami, Bolesław Jaszczuk w swoim przemówieniu wygłoszonym na wrześniowej naradzie sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR podkreślił z całą mocą, że „obecna polityka partii i rządu nie ma na celu całkowitego zahamowania wzrostu zatrudnienia. Rzecz w tym, aby zachowane zostały właściwe proporcje między liczbą nowych pracowników, a rozmiarami wzrostu produkcji. Powiększające się zatrudnienie może być tylko elementem uzupełniającym, ale nie decydującym o wzroście produkcji przemysłowej czy budowlanej.”

BRONISŁAW PAKULA

NOTATNIK KULTURALNY

KONKURSY IV WFK

Spółród imprez programowych IV Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego czeka nas jeszcze Festiwal Filmów Amatorskich Wielkopolski w Rawiczu w dniach od 18 do 19 października oraz wystawa Plastyki Polskiej w 25-lecie PRL w Muzeum Narodowym w gnieźnie. W toku są nadal konkursy: na wspomnienia działaczy z pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej, wspomnienia z lat wojny pt. „Okupacyjne losy” oraz konkurs na wspomnienia absolwentów wyższych uczelni z pierwszych lat pracy zawodowej. Konkurs ten został przedłużony do 15 listopada br. Do 15 X można też jeszcze nadsyłać prace na konkurs fotograficzny „25-lecie PRL w fotografii”. Wkrótce WTK, wspólnie z Wydziałem Pomorskim „Głoszą” konkurs na powieść lub zbiór opowiadań o problematyce współczesnej Wielkopolski.

ŻELAZNY REPERTUAR „MARCINKA”

Jubileusz 25-lecia teatru, zdopin-gował scenę „Marcinka” do wprowadzenia stałego, żelaznego repertuaru na wzór Opery. W bieżącym sezonie widzowie będą mieli okazję poznać, obok spektakli z bieżącego repertuaru sezonu, także najciekawszych pozycji z lat ubiegłych. A więc „Najdzielniejszy” — opery dziecięcej Pen dereckiego, „Chocholowej muzyki” Janusza Głowackiego, sztuki pt. „Siała baba mak” Miłobędzkiej, a ze spektakli dla dorosłych: „Wesela” Wyspiańskiego oraz „Matwy” i „Szalonej lokomotywy” Witkiewicza. Stworzenie żelaznego repertuaru teatru, zwłaszcza w odniesieniu do sztuk dla dzieci, zasługuje bezsprzecznie na uznanie. Warto przy okazji dodać, że na jubileusz teatru, „Marcinek” przygotowuje wydawnictwo monograficzne, poświęcone historii teatru, drukowane sumptem Wydziału Kultury Prezydium RN Poznania.

JUBILEUSZ 50-LECIA PWSSP

W poznańskiej PWSSP w stadium końcowe weszły już przygotowania do jubileuszu uczelni, który odbędzie się 14 X. W tym dniu po uroczystej inauguracji roku akademickiego w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, otwarta zostanie, w siedzibie szkoły wielka wystawa prac uczniowskich. I na ten jubileusz przygotowana jest obszer-na monografia szkoły, zawierająca historię uczelni. Wydawnictwo to ukaże się w maju przyszłego roku.

144 ABSOLWENTÓW UNIwersYTETU KULTURY WTK

Przed rozpoczęciem nowego sezonu pracy Uniwersytetu Kultury WTK nie od rzeczy będzie przypomnieć wyniki poprzedniego. Za życia Uniwersytetu, które prowadził m. in.: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Jerzy Kwiatek, doc. Jerzy Kossak, profesorowie poznańskich wyższych uczelni: Władysław Markiewicz, Józef Burszta i Stanisław Teisseyre, obejmowały 16 tematów z różnych dziedzin kultury. Zajęcia odbywały się w 4 miastach: w Poznaniu, Gnieźnie, Koninie i Turku, a słuchaczami byli głównie nauczyciele i pracownicy kulturalno-oświatowi. Świadectwo ukończenia Uniwersytetu WTK otrzymało w Poznaniu 30 osób, w Gnieźnie — 22 osoby, w Koninie — 48, a w Turku 44 słuchaczy. (ob)

Orkiestra „Banatul” wystąpi w Poznaniu

Poznańskich melomanów czeka — jeszcze przed rozpoczęciem sezonu muzycznego — wielkie wydarzenie artystyczne. Od 21 do 28 września przebywać będzie w naszym regionie orkiestra symfoniczna Państwowej Filharmonii „Banatul” z Timisoary (Rumunia). Trzy koncerty w Poznaniu i jeden w Kaliszu — oto bogaty program pobytu tego zespołu, z którym muzycy poznańscy, utrzymują od dawna żywe kontakty.

koncertmistrzów, kierowników grup instrumentalnych, a wreszcie całych zespołów filharmonicznych. Obecna wizyta pełnej orkiestry symfonicznej filharmonii z Timisoary w Poznaniu, nie jest pierwszą, jak też i przyszłoroczną wizyta całej orkiestry FP w Timisoara — też nie będzie pierwszą. Dodajmy, że poza wymianą muzyczną, oba zaprzyjaźnione zespoły wymieniają także narodowe materiały muzyczne.

Podczas pierwszego występu w Poznaniu, dnia 23 bm., w Auli UAM — w holi Auli zostanie ot-

warta wystawa osiągnięć Filharmonii „Banatul”. Na tym koncercie (będzie to 64. koncert Poznański, organizowany przez WKZZ i „Express Poznański”) goście rumuńscy wykonają utwory Enescu, Liszt i Francka. Wystąpi solista — Alexandru Demetria (fortepian), dyrygować będzie Nicolae Boboc — kierownik artystyczny Filharmonii „Banatul”, Zastępca Artysty Republiki. Podczas następnych koncertów wykonane zostaną utwory Szeliowskiego, Paganiniego, Bergera, Brahmsa, Capolani, Lutosławskiego, Bartoka i Ravela. (ms)

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Ma lat 48. Kiedy więc zaczęła się druga wojna światowa, Adolf von Thadden, w rodzinnym domu obszarniczym na Pomorzu Zachodnim zwany „Bubim” był jeszcze politycznym bubkiem. Konserwatywno — junkierskie przekonania w środowisku von Thaddenów sprawiły, iż starszy brat Reinhold, należący do protestanckiego Kościoła Wyznawców był kilkakrotnie aresztowany przez zwolenników „brunatnej rewolucji”, zaś siostra Elisabeth została nawet stracona w roku 1944. Jednak „Bubi” był całym sercem za odmiennianiem świata według wskazań innego Adolfa. Właśnie w roku 1939, jako osiemnastolatek, otrzymał legitymację hitlerowskiej NSDAP numer 7 155 833. Kiedy zaś „wielki” Adolf popełnił samobójstwo, ten „mały” pomazzerował do niewoli jako ex-porucznik ex-Wehrmachtu.

Nie wiadomo wprawdzie, czy już wówczas był świadom swego powołania jako „następcy”. Był jednak zagorzałym zwolennikiem „zaczynania raz jeszcze od nowa”. Toteż bezpośrednio po wyjściu z niewoli, oddał się karierze politycznej pod sztandarami skrajnie prawicowej, walczącej o jak najszybsze restytuowanie Rzeszy, „Deutsche Reichspartei”. I skoro z jej mandatu zasiadł już w pierwszym Bundestagu, po trzech latach, w 1951 roku zapowiedział amerykańskiemu dyplomacie Charlesowi T. Thayerowi: „Ja będę następnym fűhrerem Niemiec. W tej chwili jestem jeszcze za młody, a Niemcy nie są jeszcze gotowe. Ale za dziesięć lat, kiedy będę miał lat 40, wówczas...”

Przeliczył się. Dopiero bowiem w roku 1967 zdołał rozprawić się z konkurentem we własnych szeregach — Thielem i stanąć na czele założonej w międzyczasie Narodowo-demokratycznej Partii Niemiec — NPD. Przy tym jako dojrzały już wiekiem fűhrer, zrezygnował z młodzieńczego zęzerego zgłaszania żądzy jedynowładztwa nad NRF. Zgodnie z nacjonaldemokratycznym kamuflażem swego ru-

zadeklarowanych głosów. Von Thadden był jednak już w maju pewien co najmniej „solidnych ośmiu procent”. We wrześniu w jego sztabie mówi się nawet o 12 proc. Bowiem jak twierdzi się w kołach NPD — wśród tych dwudziestu kilku procent wyborców kwalifikowanych przez instytuty badawcze opinii jako „niezdecydowanych”, tkwią właśnie co najmniej dwie trzecie zdecydowanych stronników von Thaddena. Jeśli zresztą będzie zaledwie „solidne pięć procent”, wystarczy tego, by

Adolf von Thadden

chu ograniczył się do deklarowania tylko woli „współkształtowania spraw niemieckich”. Choć NPD była i pozostała partia, która nawet zachodnio-niemieckie organy bezpieczeństwa kwalifikują jako prawi-cowo-ekstremistyczną, choć nawet aktualny minister spraw wewnętrznych NRF sądzi, że dostępny mu materiał dowodowy wystarczy, by zakazać działalności NPD jako sprzecznej z konstytucją — aktualni rządzący Bonn 26 kwietnia br. definitywnie odczytali ad acta wniosek o zakaz NPD. Stworzyli tym samym von Thaddenowi i jego neohitlerowcom pełną szansę wprowadzenia po wyborach 28 września własnej frakcji do Bundestagu.

Czy von Thadden zdobędzie niezbędne do tego 5 proc. głosów? Sondaże opinii publicznej (w zależności od tego jaki kierunek reprezentują) wykazują jak dotąd tylko 3-4 proc.

NPD wystawiła w przyszłym Bundestagu: jednego wiceprzewodniczącego, przedstawicieli do konwentu seniorów, członków komisji i podkomisji.

Trzeba się liczyć z tym, że von Thadden poleci NPD wskazać siebie na urząd wiceprzewodniczącego parlamentu. Wówczas „demokratyczny” Bundestag będzie przez pewien czas dyrygowany dzwonkiem Adolfa II. Zresztą nawet pierwsze posiedzenie konstytucyjnego parlamentu bońskiego nowej kadencji zostanie otworzone przez seniora, którym z racji wieku będzie być może deputowany NPD Linus Kather. Ale ponadto mniej zramolali ludzie von Thaddena, będą członkami różnych parlamentarnych komisji: obrony, polityki zagranicznej, spraw wewnętrznych... Będzie to oznaczać dla NPD nie tylko swobodę penetrowania informacji i dokumentów



Adolf von Thadden: „Ja będę następnym fűhrerem...”
Fot. — CAF

NATO ze stopniem tajności „NATO — Confidential” oraz „Cosmic” i wpływania na kurs polityki militarnej i dyplomatycznej NRF wobec zagranicy. Również możliwość paraliżowania działalności organów bezpieczeństwa wewnętrznego w kierunku zapobiegania antystrojowym już knowaniom neohitlerowców. Zresztą władze bezpieczeństwa będą musiały automatycznie zaprzestać jakiegokolwiek kontroli von Thaddena i tego kompleksu jego pretorianów, którzy zostaną deputowanymi. Praktycznie całe kierownictwo NPD zdobędzie swobodę legalnej działalności przeciwko tej demokracji, która stworzyła im demokratyczne szanse startu do sięgnięcia z dniem 28 września 1969 roku do „współkształtowania sprawami niemieckimi”.

MACIEJ OLSZEWSKI

Poznańskie „wykopki” i — tempo

W ciągu ostatnich lat rozpoczęto w Poznaniu przebudowę i modernizację wielu obiektów drogowych, które mają w zasadniczy sposób usprawnić komunikację kołową w naszym mieście. Ponadto co roku szereg ulic otrzymuje nową nawierzchnię, chodniki, oświetlenie itp. Mieszkańcy, potykając się o zwalę ziemi, rozrzucony sprzęt i budulec choć rozumieją potrzebę tych robót — z utęsknieniem czekają na zakończenie prac.

Poznańskich „wykopków” jest coraz więcej. Na pewno jest to objaw pozytywny. Układ komunikacyjny Poznania nie jest przystosowany do wzrastającego coraz bardziej ruchu drogowego i jeżeli w tym zakresie nic by się nie robiło, to za kilka lat groziłoby nam „korki” wręcz fatalne. Jest jednak pewne ale. Otóż często obserwujemy, że rozpoczyna się jakąś budowę, ekipy pracowników rozkopują ulicę czy plac i... przechodzą na inny odcinek a na tej budowie zaloge

redukuje się do minimum. Czasami na rozpoczętej budowie przez wiele dni nic się nie dzieje, lub pracuje tam po kilku załadowanych ludzi, którzy nie mogą podjąć szerokiego zakresu robót, zwłaszcza, że często nie dysponują mechanicznym sprzętem. Wniosek z tego jest chyba jeden: zbyt wiele naraz rozpoczynamy robót drogowych. Wystarczy zresztą przytoczyć tylko najważniejsze: trasy Chwaliszewska i Hetmańska, wiadukt na Górczynie, Most Uniwersytecki, plac Wolności, ul. Starolecka, ul. Reymonta, ul. Grunwaldzka itd. Takie rozproszenie sił i sprzętu nie daje dobrych rezultatów. A może po prostu w poszczególnych przedsiębiorstwach wykonawczych nadal brak odpowiedniej liczby pracowników? W takiej sytuacji tym bardziej nie należało by podejmować zbyt wielu robót naraz.

Osobne zagadnienie to tempo i wydajność pracy. Tutaj jednak popatrzmy co w tych dniach zanotowała kamera fotograficzna.

Środa godz. 13.30, ul. Czerwonej Armii w rejonie nowych wieżowców. Cicho, pusto i spokojnie, biorąc pod uwagę ważność tego odcinka dla ruchu drogowego w naszym mieście, nie jest to chyba objaw pozytywny. Nic dziwnego, że potem trzeba było pracować w zdwojonym tempie, by uporządkować ten fragment miasta przed Krajowymi Targami.

Godz. 13.15 — ul. Grunwaldzka. Rozumiemy, że wypoczynek jest konieczny, ekipa pracowników MPK ma sobie wiele do powiedzenia. Ale nie można zapominać o kolejkach wozów tramwajowych, czekających na wolny przejazd po jednym torze i tysiącach mieszkańców Grunwaldu, którzy nie mogą na czas zdążyć do pracy czy do szkoły.



Godz. 11 — budowa wiaduktu górczyńskiego. Setki samochodów tłoczą się na wąskich objazdach (ważny szlak komunikacyjny południe — północ) a tymczasem tempo robót nie jest i tu oszalałające.

Tekst: M. St.

Fot. (4) — „Głos”



PONIEDZIAŁEK

16.45 — Dla dzieci — „Zwierzyńiec” — w programie m. in. „Przygody dziwnego psa Huckleberry”.
17.30 — „Echo stadionu” — magazyn sportowy.
17.50 — TV Przegląd Kulturalny.
18.15 — „Eureka” — magazyn popularno-naukowy.
18.45 — „Sylwetki X Muzy” — Barbara Horawianka.
19.35 — „Poligon”.
20.25 — Teatr TV: Johann Wolfgang Goethe „Ifigenia w Taurydzie”.
22.30 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów.

WTOREK

8.35 — „Kłeski i nadzieje” — odc. 2 filmu fabularnego prod. NRD.
12 — Z cyklu — „Wybieramy zawod”.
12.45 — Przeproszenie Rolnicze — „Parowanie i kieszanie ziemniaków”.
15 — Przeproszenie Rolnicze — „Parowanie i kieszanie ziemniaków”.
16.45 — Film krótkometrażowy.
17 — Koncert na dwa fortepiany Utwory Igora Strawińskiego w wykonaniu: Johna Ogdona i Brendy Lucas. Transmisja z sali PWSM w Warszawie w ramach XIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 1969”.
17.30 — Telewizyjny Ekran Młodych.
19 — „Wieczorne rozmowy”.
20.05 — „Kłeski i nadzieje” — II cz. filmu fab. NRD.
21.20 — „Bezdroża żeglugi śródla-dowej” — program z Katowic.
22 — „Wymiar jazzu” — balet do muzyki Andrzeja Kurylewicz.
22.30 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w podnoszeniu ciężarów.

ŚRODA

8.15 — „Czerwone berety” — polski film fab.
16.30 — „Lenin na Capri” z cyklu „Śladami Lenina”.
17.10 — Dla młodych widzów: „Latający Holender” na spotkaniu w „Łajbie”.
17.55 — „Spotkania z fizyką”.
18.10 — Film rozrywkowy.
18.35 — Wzrost techniki TV — „Sztuka liczenia”.
20.05 — „Giełda piosenki”.

20.40 — „Światowid” — Magazyn Wydarzeń Międzynarodowych.
21.10 — Polska Kronika Filmowa.
21.20 — Studio 63 — „Jeszcze tamten Wrzesień” — scenariusz Małgorzata Pałasz i Adam Hanuszkiewicz, Reż. A. Hanuszkiewicz.
22.30 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów.

CZWARTEK

16.45 — Dla młodych widzów — „Ekran z Bratkiem” w programie m. in. film z serii: „Do przerwy 0:1”.
17.45 — Kronika Tygodnia.
18.05 — „Nad Odrą i Bałtykiem”.
18.35 — „Przegląd muzyczny”.
20 — „Przypominamy, radzimy”.
20.05 — Targi Krajowe — „Jesień 69”.
20.40 — Teatr Sensacji: „Niebezpieczne ścieżki” — odc. I widowisko sensacyjne wg książki M. Reniaka.
21.40 — „Refleksje”.
22.30 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów.

PIĄTEK

10 — „Spotkanie ze szpiegiem” — polski film fab.
16.30 — „Polowanie i ochrona przyrody” — program z Moskwy.
17.10 — Dla dzieci — „Miś z okienka”.
17.25 — Program publicystyczny.
17.40 — „Nie tylko dla pań”.
18 — „Skąd my się znamy” — program satyryczny. Scenariusz — Wojciech Drygas i Adam Ochocki.
18.30 — „Marynarze” — film z serii „Szkice z poligonu”.
18.45 — „Za kierownicą”.
20.05 — „Turyści i towary”.
20.40 — Teatr Telewizji — Zbigniew Stolarek — „Znajomi spod Perpignon” — wykonawcy: aktorzy scen katowickich.
21.50 — Lekturey współczesne.
22.30 — Sprawozdanie z Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów.

SOBOTA

10.25 — „Hamlet” — radz. film fab.
14.40 — TV Kurs Rolniczy — „Mechanizacja zbioru okopowych”.
15.15 — Krótkometrażowy film prod. NRD.
15.50 — Dla młodych widzów — Konkurs „5 milionów”.
20.10 — „No to co — na przedmieściu” — ballady podmiejskie.
21.20 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów.
21.35 — Kino Interesujących Filmów — „Hamlet” — radz. film fab.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

W trzydzieści lat po Wrześniu

Wprawdzie drugie to wydanie tej pracy, uprzednio wydanej w dwóch częściach, wskazuje tyle tu uzupełnień, poszerzeń, że można książkę Henryka Batowskiego „Agonia pokoju i początek wojny” traktować jako rzecz nową. Najpełniejszy to chyba w naszej literaturze obraz szerokiego panoramy polityczno-dyplomatycznej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę i w trakcie jej trwania. Ostatni tydzień pokoju przedstawiony jest w porządku chronologicznym, co ułatwia śledzenie narastającego napięcia politycznego. Zagadnienia natomiast już bezpośrednio wojenne autor chyba słusznie ukazał w układzie geograficzno-rzeczowym, co znacznie ułatwia orientację w topografii ówczesnego świata politycznego. Książkę tę zalecałbym każdemu pragnącemu bliżej zorientować się w kulisach minionej wojny, która zaczęła się we wrześniu roku 1939 w Polsce.

Słowa uznania należą się Wydawnictwu Poznańskiemu, które właśnie na rocznicę wrześniową przygotowało w wyborze i opracowaniu, a także ze wstępem, bardzo wnikliwym i trafnym Włodzimierza Maciąga antologię opowiadań o wojnie 1939 roku pt. „Z wrześniowych dni”. Maciąg dokonał bardzo trafnego wyboru, za podstawę biorąc teksty pisarzy, którzy wrzesień przeżyli w kraju, często działaniach bitewnych. Stąd przy bezpośrednim udziale w tych tekstach, sumaryczny, autentyczny, siła przeżycia i bardzo panoramiczny, niemal filmowy obraz wydarzeń sprzed trzydziestu lat. Trudno tu wymienić autorów, są pośród nich pierwszej wielkości nazwiska, jak i pośród utworów znalazły się najlepsze perły naszej noweli-styki. Żal tylko jednego, że zabrakło tu tekstów lwaskiego i J. J. Szczepańskiego, autora najlepszej potąd powieści o wrześniu „Polska jesień”. Niestety, w dorobku obu autorów zbrakło właśnie pozycji nowelistycznych, a taka była zasada wyboru. W sumie książka wnosi szeroki, przetworzony artystycznie, wkład w naszą wiedzę o dramatycznych dniach wrześniowych.

Wrzesień był u początku, był przegrana, ale nie był klęską, stawał się jedynie wstępem do walki, zakończony zwycięstwem. Zwycięstwem wielkiej skali, przywracającym Polsce jej odwieczną ziemię zachodu i północy. Tam, gdzie niegdyś polskość trwała w nieustannym zmaganiu, teraz powracając triumfalnie, mogła inaczej widzieć każdy dzień. Tym sprawom, ich odbiciu artystycznemu, poświęca znany krytyk, Witold Nawrocki, tom szkiców „Trwanie i powrót”, traktujących o literaturze ziem zachodnich. Tom otwiera jedynie chyba w tym rodzaju w całej naszej literaturze krytycznej, esesistycznie potraktowane studium „Trwanie i powrót”, od którego nazwę bierze cała książka, analizująca program zachodni w piśmiennictwie polskim ostatnich dwustu lat. Autor zgromadził masę materiału, często szczegółów w ogóle nieznanych, przejrzał wszelkie dostępne teksty, dając głęboką i wprowadzającą w tradycję pisarską syntezę tych zjawisk, które mogły na tamtym podglebiu narosnąć po wojnie, tworząc w naszej literaturze tematyczny dział zachodnio-północny. W kolejnych szkicach, w tym tak istotnych, jak ten, którego fragmenty wygłoszone były na zjeździe pisarzy ziem zachodnich i północnych w Bydgoszczy, Nawrocki spogląda na zjawisko z szerszych perspektyw, jakby narodowo-ideowych. Dopiero może zająć się analizą dorobku poszczególnych pisarzy, związanych z Nadodrziem, zarówno już działających w okresie międzywojennym, jak Wasylewski czy Morcinek, jak i tych, których temat zachodni pochłonął bez reszty dzisiaj.

„Biblioteka Słupska” święci swój jubileusz, ukazanie się XX tomu, pracy zbiorowej „Z najnowszych dzieł Słupska — 1945—1965”. Trudno nie doceniać wagi tego rodzaju pozycji. Książka stanowi jakby małą, naukowo opracowaną monografię Słupska i ziemi słupskiej, od gorących dni walk wyzwolenia, przez pierwsze zryby nowej, polskiej władzy, aż po widome osiągnięcia ostatnich lat. Można by tylko marzyć, by każdy z większych ośrodków Nadodrza mógł doczekać się podobnej monografii.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Ogień artylerii i czołgi zrobiły swoje: stopniowo zaczynamy się wycofywać. Zatrzymujemy się przed leżącym za nami skrajem lasu. Tutaj jesteśmy przynajmniej zabezpieczeni przed czołgami. Ogień artylerii się wzmaga. Nie można podnieść głowy. Piechota wroga jest coraz bliżej, coraz jej więcej. Rękami wygrzebuję sobie dołek: aby tylko chronić głowę. Nagle poczułem silne uderzenie poniżej krzyża, jakby mnie ktoś wyrzucił batem. Dotykam ręką — spodnie rozdarte, lepka wilgoć — krew. Dostałem. To odłamek pocisku artyleryjskiego. Tymczasem moi chłopcy cofnęli się daleko. Zostałem sam. Niemcy są blisko. W prawo ode mnie bije do wycofujących się żołnierzy nieprzyjacielski karabin maszynowy. Co robić? Poddać się, czy zaryzykować odenwanie się od nieprzyjaciela? Szanse powodzenia są znikome, ale decyduję się: po oddaniu do nacierających kilku strzałów zrywam się na równe nogi i szybko odskakuję. Padam, poczuwając przed sobą serię z cekaemu. Gdy Niemiec sądząc, że mnie dosięgnął, przeniósł ogień, podrywam się powtórnie. I znowu zatrzymuje mnie seria z broni maszynowej. Sytuacja taka powtarza się kilkakrotnie, nim wreszcie szczęśliwie docieram do wioski, do swoich żołnierzy.

Na tym zakończyły się próby przebiecia do Warszawy. Z wioski bezładnie, lecz na szczęście bez większych strat, wycofujemy się do następnego lasu. Jesteśmy wyczerpani do granic ludzkich możliwości. Spoglądam na żołnierzy: żadna siła nie zmusi ich do dalszej walki. Są zrezygnowani i apatyczni. Nie chcą ruszyć się z miejsc.

Noga i nowa rana dokuczają mi coraz bardziej. Konieczna jest pomoc lekarska. Słońce chyli się ku zachodowi, gdy ciężko

podnoszę się z ziemi i wolno kieruję w głąb lasu. Pytam napotkanych żołnierzy o punkt opatrunkowy. Po godzinie dochodzę do wskazanych kilku chałup w lesie. Znajduje się tam masa ludzi, przeważnie ciężko rannych. Zagoniony lekarz w przełocie spogląda na moje rany i mówi:

— Panie poruczniku, nie mam dla was czasu. Niech pan patrzy, co się tutaj dzieje. Tu jest maść i bandaże, opatrunek musicie zrobić sobie sami.

Ściągnąłem but z lewej nogi, uylem ją przy studni, założyłem opatrunek. Jeden z leżących rannych żołnierzy opatrzył mi drugą ranę. Od razu poczułem się lepiej.

Po ostatnim natarciu nastąpiło odprężenie, zobojętnienie. I mnie udzielił się ten nastrój. Myślałem: robiliśmy co mogli, ale przeciwnik był o wiele silniejszy, a pomocy znikąd. Nic więcej nie zwojuję. Trzeba wrzeszcze trochę odpocząć, może jutro będzie inaczej, może zmienić się coś na lepsze?

Rozegrałem się wokół, gdzie by się przespacia. Nad obórką znajdował się mały, wypełniony słomą, stryżek. Z kilkoma innymi rannymi znaleźliśmy drabinę i po niej wdrapaliśmy się na górę. W jednym końcu stryżka warstwa słomy sięgała aż po dach. Tam też ułożyłem się do snu. Nic mnie nie obchodziło, że za chałupami od czasu do czasu rozrywają się artyleryjskie pociski. Śmiertelnie zmęczony, natychmiast zasnąłem.

...Jestem na rynku Kepna — mojego rodzinnego miasteczka. Jest wczesny ranek i mieszkańcy śpią chyba jeszcze. Powoli podchodzę do okrągłego basenu, z którego środka bije w górę i na boki wirujący wodotrysk. Poprzez migocące w słońcu krople wody spoglądam w stronę okazałego ratusza i oddzielonych od niego wąską uliczką kilku dwupiętrowych domów. To najokazalsza część miasta. Stąd mogę pójść którąś z symetrycznie wybiegających z rynku ulic — ku dworcowi kolejowemu, ku gimnazjum, cmentarzowi lub kościołowi. Ale jeszcze stoję, pełen dziwnego lęku. Wiem, że moja droga prowadzi ku jedynie dziś ważnemu miejscu: ku domowi Rodziców, lecz nie mogę zdecydować się tam pójść, jakbym nie był pewien, co zastanie. Nagle dobiega mnie głośnie, gardłowy krzyk po niemiecku. Odwracam się gwałtownie...

75 lat działalności Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego

Świat sportowy Kalisza wraz z całym społeczeństwem tego miasta, przeżywa dzisiaj bardzo uroczysty moment. Najstarszy klub sportowy naszego województwa — Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie obchodzi jubileusz 75-lecia.

Uroczystości jubileuszowe odbywają się pod patronatem przewodniczącego GKKFIT W. Reczka, zaś w komitecie honorowym znaleźli się m. in. I sekretarz KW PZPR, w Poznaniu — K. Barcikowski, sekretarz CRZZ W. Kos, przewodniczący Prezydium WRN F. Szczerba. Uroczysta akademicka odbędzie się dzisiaj o godz. 16 w hali sportowej w Kaliszu przy ul. Łódzkiej.

Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, które powstało w 1894 roku w początkowym swoim okresie pracowało w bardzo trudnych warunkach. Klub nie posiadał własnej przystani ani lokalu. Ale to nie było najistotniejsze. Sporo kłopotów sprawiała Prośna — bardzo kapryśna, na której w pewnych latach nie można było nie tylko urządzać zawodów, ale nawet trenować, gdyż poziom wody był stanowczo za niski. W 1913 roku dzięki pomocy całego społeczeństwa kaliskiego, KTW zakupiło przystań, na której można było gromadzić cały posiadany tabor wodny.

W okresie przed I wojną światową działalność Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego nie ograniczała się jedynie do spraw czysto sportowych. Podobnie jak inne polskie kluby sportowe w Kaliszu, KTW było miejscem, gdzie kultywowało się najpiękniejsze tradycje polskości.

Lata międzywojenne to okres pięknie zapisany w historii KTW, ale zarazem okres ciężkich kłopotów finansowych, starania się o sprzęt i czekania na... wysoką wodę na Prośnie. II wojna światowa nie oszczędziła również członków KTW. Wielu z nich padło na polach bitew, zginęło w obozach koncentracyjnych, oddało swe życie w walce o wolność. Pozostali na miejscu działacze i zawodnicy starali się

Spartakiada pracowników państwowych i społecznych

Dzisiaj i jutro odbywać się będzie w Wągrowcu V Spartakiada Okręgów Zachodnich Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych. W ośmiu konkurencjach startować będzie ponad trzydzieści osób rekrutujących się z pracowników rad narodowych, banków, wymiaru sprawiedliwości, pracowników cywilnych wojska, komitetów partyjnych i instytucji społecznych.

Uczestnicy spartakiady reprezentują województwa: opolskie, wrocławskie, zielonogórskie i poznańskie. Impreza odbywa się w ramach obchodów 25-lecia Polski Ludowej.

Dzisiaj, o godz. 10, odbędzie się uroczyste otwarcie spartakiady, na stadionie w Wągrowcu. (b)

Piłka nożna

Czekamy na punkty

Kibice poznańskiej Olimpii z niepokojem oczekują na kolejny występ gwardzistów w meczu o mistrzostwo II ligi. W ramach dziesiątej kolejki spotkań Olimpia grać będzie na wyjeździe z drużyną Uranii. Sądząc po formie jaką piłkarze poznańscy zademonstrowali w meczu z Górnikiem Wałbrzych, nie można liczyć na sukces reprezentantów Poznania. Mamy jednak nadzieję, że był to chwilowy spadek formy i w niedzielę Olimpia zagra przynajmniej tak jak na początku tegorocznego rozgrywek.

Ponadto grają w II lidze: Arkonia — Garbarnia, MZKS — Śląsk, Górnik — ROW, Hutnik — Motor, ŁKS — Unia Tarnów, Stal — Wiśniowice, Zawisza — Unia Racibórz.

W lidze międzywojewódzkiej zobaczymy dwa spotkania, które odbędą się w niedzielę o tej samej godzinie — 11. Na boisku przy ul. Gdańskiej (Śródmieście) Polonia Poznań zmierzy się z Lechią Gdańsk, zaś na Dębcu Lech gra z Pogonią Barlinek. Warta Poznań wyjeżdża do Olimpii Elbląg, Zagłębie Konin do Polonii Bydgoszcz, zaś Calisia gra u siebie z Unią Tczew. Poza tym Polonia Gdańsk gra z Flotą, Bałtyk z Kujawiakiem, a Pogoń Szczecin z Gwardią. (s)

Pierwsze medale w Atenach

Dokończenie ze str. 1

giem 20,05 i rekordzistą Europy Giessem, który tym razem osiągnął tylko 19,78.

W rzucie oszczepem kobiet triumfowały natomiast Węgierki, zwyciężyła mistrzyni olimpijska Nemeth — 59,76 przed swą rodaczką Vidos — 58,80 i reprezentantką ZSRR Ewert — 56,56. Nie spełniły się nadzieje, jakie polscy kibice wiąжали z występem naszej najlepszej oszczepniczki D. Jaworskiej. Zajęła ona dopiero 6 miejsce rezultatem 55,16.

W eliminacjach biegu na 1500 m startowało 3 Polaków, z których dwóch zakwalifikowało się do finału — Szordykowski i Maluśki. W eliminacjach został natomiast Żelazny.

W eliminacjach w biegu na 200 m mężczyzn startował nasz reprezentant Nowosz. Zajął on w swojej serii pierwsze miejsce z czasem 21,3. Nasz sprinter pała chęcią rewanżu za niepowodzenia w biegu na 100 m. Jego szanse są jednak niewielkie. Na dystansie 200 m reprezentuje on niższą klasę niż na 100.

W biegu na 100 m ppł. kobiet obie nasze reprezentantki Sukniewicz i Nowakowa zakwalifikowały się do półfinałów. Nowakowa zajęła pierwsze miejsce w swojej serii z czasem 14,1 nie mając groźniejszych rywali. Sukniewicz natomiast była druga w swojej serii z czasem 13,9. W eli-

minacjach najlepiej wypadła rekordzistka świata — Balzer (NRD), która technicznie góruje nad przeciwniczkami.

Mistrzem Europy w 10-boju został reprezentant NRD J. Kirst który zgromadził 8.041 pkt. Drugie miejsce zajął jego rodak H. Wessel — 7.828 pkt., a trzecie W. Czelnokow (ZSRR) — 7.801 pkt.

Polak T. Janeczek zajął 14 miejsce na 21 uczestników zdobywając łącznie 7.163 pkt. (ot)

Wczorajsze zmagania

W piątek przed południem, w czwartym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Atenach, odbyły się m. in. eliminacje w sztafecie 4x100 m kobiet. Rozegrano je w czterech seriach. Z każdej z nich do finału kwalifikowały się 2 pierwsze zespoły oraz dwie drużyny, które uzyskały najlepsze czasy.

Sztafeta polska, w składzie: Mandeka, Jedrejek, Jóźwik i Sar na, startowała w trzeciej serii. Polki zajęły drugie miejsce — 45,5. Zwycięstwo odniosła reprezentacja NRD — 44,2.

W eliminacjach biegu na 1500 m kobiet startowała nasza reprezentantka, Zofia Kołakowska — niestety, bez powodzenia. Polka w pierwszej serii zajęła przedostatnie, 12 miejsce, w czasie 4,25,4 i została wyeliminowana. Zwyciężyła Włoszka Pigni — 4,17,2.

Nie powiodło się również naszemu młodarzowi Lubiewskiemu. W rzutach kwalifikacyjnych uzyskał on zaledwie 59,50. Był to 17 rezultat, podczas gdy 12 pierwszych kwalifikowało się do finału.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3

przyjmuje uczniów

do nauki zawodu
w Zasadniczej Szkole Budowlanej przy
Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa
w specjalnościach:

- ◆ murarz,
- ◆ cieśla,
- ◆ malarz,
- ◆ betoniarz - zbrojarz,
- ◆ monter konstrukcji żelbetowych.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Dla zamieszkujących — internat.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim,
- i ukończone — dla zawodu: murarz, cieśla, malarz — 15 lat, a dla zawodu: betoniarz - zbrojarz i monter konstrukcji żelbetowych — 16 lat życia.

Uczniowie w czasie nauki zawodu otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- w I roku — od 260—420 zł miesięcznie,
- w II roku — od 380—500 zł miesięcznie

plus premia za dobre wyniki w nauce i pracy w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego, ponadto świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Bliższych informacji udziela

i zapisy przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Plac Poznańskiego

Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3

Poznań, ul. Strzelecka 2/6, I ptr., pok. 102.

K6556

Praca

Tokarza i ucznia, przyjmę zaraz. Warsztat ślusarski, Buchwald, Ogrodowa 10. 7654g

Uczniwa, starsza, spokojna i pracowita, poszukuje pracy w gospodarstwie rolnym z całkowitym utrzymaniem i niewysokim wynagrodzeniem. Najchętniej w województwie poznańskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 533p.

Potrzebny pracownik do prac rolnych — dobre warunki — utrzymanie bezpłatne. Marian Jakubczak, Grodzisk Odb., Ujazd 1. 533p

Potrzebny zaraz pracownik do prac rolnych. Ludwik Mielczarek, Osieczna, pow. Leszno, telefon 38. 576p

Pomoc domowa dochodząca za potrzebna. Warunki dobre. Kruk, ul. Pułaskiego 11. 6822g

Potrzebny oborowy, zamierzający hodować, oborę hodowlaną, udoj mechanicznie. Winiarski, Mieliszyn, pow. Gniezno. 7575g

Pomoc domowa potrzebna z gotowaniem, pokoj samodzielnym. K. Marcin, Poznań, Dzierżyńskiego 27, Salon Fryzjerski. 7594g

Spodniarka przyjmie prace chłupnicze. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7674g.

Spiesznie przyjmie spawacza z uprawieniami, pracca stała, 20 km od Poznania. Wiadomość: Poznań, Łozowa 87 m. 11, od godz. 13—20. 9390g

Pomoc domowa do 5 godzin przed południem dla dwóch osób, poszukuje. Zgłoszenia z referencjami: Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4, w godz. 8—16. 9561g

Nauka

Studentki, udzielają korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Telefon 507-62. 8829g

Fortepianowej gry, udziela pedagog. Telefon — 568-49. 7220g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna. Poznań, Al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 8845g

Kupno

Włosy cięte — skupuje — Zakład Fryzjerski — Uroda, Poznań, Wrocław-ska 8. wejście — Golebia. 6944g

KLEMENS URBAN

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 września 1969 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pograżona ŻONA Z RODZINĄ

† Dnia 17 września 1969 r. odeszła od nas na zawsze, nasza najukochańsza mamusia, najdroższa teściowa i babcia, śp.

STANISŁAWA RYBARCZYK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 15 na cmentarzu na Starołęce.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Bystra 22. 9636g

Studencka Spółdzielnia Pracy „Akademik”

Poznań, ul. Fredry 7, tel. 580-01

INFORMUJE,

że WZNAWIA ŚWIADCZENIE USŁUG dla zakładów i ludności

w zakresie:

- CYKLINOWANIA PARKIETÓW
- MALOWANIA PODŁÓG
- LAKIEROWANIA PARKIETÓW

Prace wykonujemy szybko i fachowo.

K6920



TYLKO W „KOZIOŁKACH”

masz 7 stopni wygranych

oraz zapewniony udział

w losowaniu

77 nagród — we wrześniu.

K7035

UWAGA — OGRODNICY — ROLNICY!

Wielkopolska

Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu

zawiadamia, że prowadzi

KONTRAKTACJĘ TRUSKAWEK

na potrzeby detalu, przetwórn i eksportu

Kontraktację prowadzi się przede wszystkim na terenie GRN Tarnowo Podgórne, Przeźmierowo, Pleskwa i m. Poznań oraz pow. Szamoty i Oborniki.

Polecamy do uprawy odmiany: Senga-Sengana, Regina, Talizman.

Najmniejszy areal kontraktacyjny 0,25 ha.

Bliższych informacji udziela się w Dziale

Produkcji Ogrodniczej i Kontraktacji WSO

Poznań, ul. Wielka 11. K6765

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Poznaniu przyjmie do pracy

LADOWACZY do prac za- i wyładunkowych — dorywczych w podległych Oddziałach na terenie m. Poznania w:

1) Oddz. I — Poznań, Nowe Miasto, ul. Majakowskiego 92, nr tel. 720-61-62

2) Oddz. II — Poznań, Grunwald, ul. Wałbrzyska 1 nr tel. 670-081 wewn. 86

3) Oddz. III — Poznań, ul. Kopanina 39 nr tel. 643-15

4) Stacja Poznań — Główna Towarowa nr tel. 540-10

Należność za wykonane prace płatna z funduszu bezosobowego 2 razy w tygodniu (wtorki i piątki).

Bliższe informacje można uzyskać pod w. w. telefonami w godz. od 9—11.

K6739

Przetargi

Poznańska Spółdzielnia Mleczarska w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 382 — ogłasza II PRZETARG na wykonanie niżej podanych prac —

MALOWANIE farbami emulsyjnymi od wewnątrz stropodachu w budynku produkcyjnym, o powierzchni ca 2500 m².

Wymienione roboty muszą być wykonywane w czasie ruchu Zakładu i na wysokości do 12 mb. Materiał potrzebny do prac posiadamy.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie 7 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Otwarcie ofert nastąpi po upływie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

K7106

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubiona pieczęć

GS Tarnowo Podgórne

Bar „Przystań”

Mrowino.

K6728

Rożne

Farbowanie, uszlachetnia

nie, wycena, obrót futu-

rowych. Poznań, Mosto-

wa 26, Zawalls. 7691g

Garaż do wynajęcia. Ul.

Obornicka 201, Jakubow-

ski. 9163g

Gabinet Kosmetyczny Ja-

kubowskiej Poznań, Mar-

einkowskiego 19, codzien-

nie od 12—18 z wyjątkiem

sobót: usuwanie łupieżu,

łojotoku, płam, zapobie-

ganie zmarszczkom, su-

chości skóry. leczenie tra-

dzika. 6828g

Garaż oddam. Kirchholm

ska 3, boczna Słonecznej

(Grunwald). 8436g

Garaż ogrzewany — cie-

plą, zimna woda, ślisa,

kanal — oddam w dzier-

żawę. Grochowska 61.

9066g

Matrymonialne

Panna lat 25, wrażliwa,

zdolna, zaradna i staran-

na, zamiłowania do wie-

dyzjo kulinarnej, posiada-

jaca gotówkę, pozna re-

zolutnego, uczciwego, z

wykształceniem lub wy-

użyciem zawodem kawa-

lera do lat 28. Cel matry-

monialny. Zwrot zdjęć i

dyktando zapewnione. O-

feraty „Prasa”. Grunwald

za 19 dla 582p.

Kuro Matrymonialne

„Malżeństwo”. Poznań.

Libelta 29, poleca swoje

usługi w kojarzeniu mał-

żeństw. Czynne godz.

15—19. 7502g

Pani ładna, zgrabna, z có-

reczką, pozna pana wy-

sokiego, kawalera lub

bezdzielnego wdowca, lat

40—45, z wyższym lub śre-

dнім wykształceniem. —

Cel matrymonialny. Zde-

cia mile widziane. Dys-

krekcja zapewniona. Po-

ważne oferty kierować

„Prasa”. Grunwaldzka 19

wieczorem. 9666g

d269 81p

WRZESIEŃ 20	Eustachego
Sobota	Śniadanie: 5.33-17.57

TEATR

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Fantazy” (premiery); NOWY — g. 19 „Uciekla mi przepióreczka”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — g. 19 „Matka” i „Szalona lokomotywa”.

W WOJEWÓDZTWIE
GNEZNO: „Moralność pani Dulskiej”.

KINA

GNEZNO: Polonia: „Polowanie na muchy”; KOŚCIAN: „Obcy w domu”; LESZNO: „Dziewica dla księcia”; NOWY TOMYŚL: „Zabawa w masakra”; OBORNKI: „Angelika wśród piratów”; SREM: „Na tropie sokoła”; SRODA: „Operacja św. Januaria”; SZAMOTULY: „Skok”; WAGROWIEC: „Weekend z dziewczyną”; WRZEŚNIA: „Rzeczpospolita babka”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „London 1969”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 8.10 „Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna”; 8.18 „Melodie na dzień dobry”; 8.44 Koncert żywczeń; 9 Dla kl. III-IV: „Z muzyką w nowy rok szkolny”; z cyklu: „Gawędy muzyczne”; 9.20 Koncert fortepianu z nagrań Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR: 10.05 „Spotkanie z pisarzami”; aud. poświęcona E. Szelburg-Zarembkiewiczowi; 10.25 Chóry operowe: 10.50 „Spacery po ryskiej”; wakacyjna kurs języka francuskiego; 11 Dla szkół średnich: „Rok dwudziesty szósty”; gawęda z cyklu: „Kraj w którym żyjemy”; 11.20 Koncert Ork. Man. dolinistów; 11.49 Gawędy rodzinne I. Kowala; 12.25 „Koncert z polonem”; 13 Dla kl. III-IV: „Na Wawelu przed wiekami”; słuch.; 13.20 Kosmiczne tematy w polskiej muzyce rozrywkowej; 13.40 „Wieści, lepieli, taniej”; 14 „Czy znasz te książki?”; 14.30 Koncert z nagrań Ork. PR i TV pod dyr. K. Missony; 15.05 „Godzina dla dzieci”; 15.40 „Czas dobrych gospodarzy”; 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 17.10 Transm. lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Atenach; 19.30 „Wędrowniki muzyczne po kraju”; 20.25 Wczoraj i dziś w muzyce rozrywkowej; 21 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.30 Koncert żywczeń; 23.10 Rewia rytmów; 0.10 Program nocny z Biłogostu.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 „Wrzesniowe bitwy”; 9 Marsze i tańce symfoniczne; 9.35 „Warszawska piosenka”; 10.10 Kwadrans z zesp. M. Janicza; 10.25 Magazyn literacki „To i owo”; 11.15 Muzyka; 11.25 Koncert chopinowski z nagrań A. Cortet; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Muzyka filmowa; 13.40 „Na Łynie”; 14.05 Żołnierskie rozstania; 14.30 Mały relaks: „Kwota wymagalna”; humoreska; 14.45 „Biekitna sztafeta”; 15 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 15.30 Sylwetki piosenkarzy radzieckich; 15.50 O czym pisze prasa literacka; 17.15 Komentarz dr. A. Walczaka; 17.25 Grajaca szafa; 17.55 Radiodiex; 18.10 „Listy spod lipey”; felieton; 18.20 „Widnokrąg”; wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.17 Piosenki starso warszawskie z nagrań Zespołu „Warszawa”; 19.30 „Matysiakowie”; 20.20 XIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” 1969; 21.45 Melodie rozrywkowe; 22.30 Mel. wieczornej ciszy; 22.45 „Radiokaharet”; 0.10 Program nocny z Biłogostu.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Czy to jest dobre? — muzyka na cenzurowanym; 17.30 „Wakacje komisarza Maigret”; odc. 15 pow.; 17.40 Piosenki z „Włoskie go buta”; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Lechistan, ojczyzna Tatarów; rep.; 18.20 Klub Grajaca Krawka; 19 Czytamy pamiętniki — A. Wysokie; 19.15 Radiowe Studio Piosenki; 19.45 Jazz 69 — Charlie Byrd Bossa Nova; 20 „Wele”; — wędrowi J. Janczarskiego i A. Kreczmar z muzyką A. Pałasa; 20.30 Walter and Connie — rozmowa angielska; 20.45 Klub Grajaca Krawka — wydanie dla fonoamatorów; 21 Śpiewa zespół The Four Tops; 21.10 Krasnoludki są na świecie — magazyn; 21.50 Warszawska jesień; 22.08 Gwiazda sędziów wieczorów — Zespół Jacka Szczygły; 22.15 Powieść w węd. dźwięk; „Młodość króla Henryka IV”; 22.45 W rytmie sirtaki; 23 Miniatury poetyckie — Impresje z podróży; 23.05 Wieczorne spotkanie z Arturym Głuchim; 23.50 Śpiewa Głuch Głuch.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17.15); 8.20 Wzrost muzyki rozrywkowej; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Rumienia się sady”; słuch.; 10.20 Gra Ork. R. Manna; 10.30 Radiowa piosenka miesiaca; 11 „Rozgłoszenia barczarska”; 11.40 „Omni-busom po Edison”; 12.15 Muzyka morska; 14 Radiowy magazyn przebojów; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Konc. żywczeń; 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzyzaw. 16.20 Teatr PR: „W małym dworcu”; słuch.; 17.30 W pierwszy dzień jesieni”; 18.05 Transm. z Międzynarodowych Mistrzostw Świata w podnoszeniu ciężarów; 18.15 Na podwieczorek taneczny zapraszają orkiestry; 19.15 „Przy muzyce o porcie”; 20.10 „O czym mówią na świecie”; 20.30 „Matysiakowie”; 21 Gra Ork. Tańca; PR: 21.30 Zespół „Dziwiatka”; 22 Konc. mel. włoskich; 23.10 Tańcem kępnym niedziele; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 8.35 „Radioproblemy”; 10 Niedzielny koncert poranny; 10.55 Transmisja manifestacji z Lublina; 12.30 Poranne symf.; 12.45 Wielkopolska niedziela; 13.30 Mel. mojego miasta; 13.55 „Program z dywanikiem”; 15 Dla dzieci: „Czarownica z Piaszczyną”; słuch.; 15.46 Parafraz instrumentalne polskich piosenek; 16 „Przykład dla innych”; aud. A. Kochanowskiego; 16.30 Koncert chopinowski z nagrań Van Cliburna; 17.05 Warszawska Tygodnik Dźwiękowy; 17.30 Rewia piosenek; 18 Teatr PR: „Krwawy hyrny”; słuch.; 20 Wczoraj podwileński; 21.30 Muzyka taneczna; 22.05 Ogólnop. i Pozn. wiadomości sportowe; 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką; 23.35 Jazz na dobranoc — Kwintet Wł. Naborne. **WIADOMOŚCI:** 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 13.20 Transm. z finałów drużynowych Mistrzostw Świata w Żużlu w Rybniku; 14.20 Peryskop — prze-

W małym miasteczku



Ze Środy

ZOS zakładów „Gumet” najlepszy

Zakładowy Oddział Samochodowy (ZOS) średnich zakładów „Gumet” w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego w resorcie chemii, zajął ostatnio jedno z czołowych miejsc.

Droga do sukcesów nie była łatwa. Zakłady „Gumet” były bowiem w ramach deklomercji przeniesione z Poznania do Środy na początku grudnia ubiegłego roku. W związku z rekrutacją zupełnie nowej załogi, którą trzeba było szkolić od podstaw — zaistniała także konieczność powołania do życia zupełnie nowego Zakładowego Oddziału Samochodowego.

Mimo krótkiego, kilkumiesięcznego zaledwie okresu szkolenia swych członków — ZOS Zakładów „Gumet” w dorocznych ewidencjach kontrolnych Zakładowych Oddziałów Samochodowych zorganizowanych przez Resort Chemii w okresie wiosenno-letnim zajął przodujące miejsce. Obecnie trwa jeszcze współzawodnictwo poszczególnych zakładów resortu chemii, o zdobycie Sztandaru Przechodniego Ministra Przemysłu Chemicznego. Podsumowanie wyników pierwszego półroczia współzawodnictwa odbędzie się 20 września br. (rk)

Tańcami uczczą pamięć

21 września 1969 roku odbędzie się w Buku w Ośrodku Sportowym Akademii z okazji 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Donoszą o tym rozpisane plakaciki, zapraszające bukowian na godzinę 18. Po akademii odbędzie się wieczerka taneczna.

Chciałoby się w tym miejscu podziękować, po prostu, za pomysł organizatorów: tańcami zakończyć akademie dla uczczenia tragicznej rocznicy, która każdego Polaka powinna śledzić do rozważań, powagi i zadumy!

Młodzi ludzie pragną się bawić, ale z jakiej okazji?

Ludzie, zastanówcie się, zanim zucznicie coś czy kogoś cześć.

t.h.n.

Pyzdry. Miasteczko w powiecie wrzesińskim. Jedno z dwóch — poza siedzibą powiatu. Przez długie lata nic się tu nie działo. Ludzie żyli z małych działek ziemi, dojeżdżali do pracy do większych ośrodków. Potem na nadwarciańskich terenach założono plantacje wikliny, w miasteczku rozwinął się przemysł wikliniarski. Część ludności znalazła zatrudnienie w chałupnictwie. Miasteczko ożyło. Turystom prezentuje swą kulturę w małym muzeum, usytuowanym w starym domu z drewnianymi podcieniami. Na zdjęciu: fragment starej uliczki w Pyzdrach.

Fot. (2) — K. Przychodźki



Z Szamotuł I sekretarz KP PZPR gościem młodzieży

W powiecie szamotulskim odbywają się obecnie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMS. Ostatnio członkowie zakładowe go koła ZMS w Fabryce Maszyn i Urządzeń we Wronkach, najbardziej aktywnego koła w powiecie, gościli na swojej konferencji I sekretarza KP PZPR Bolesława Stachowiaka. 17 członków organizacji zostało zarekomendowanych przez aktyw młodzieżowy w poczet członków PZPR. I sekretarz KP PZPR wręczył na konferencji pięć legitymacji kandydatkich do partii. (mr)

gład wydarzeń tygodnia; 14.45 Brian Auger i jego muzyka; 15.05 „Piłeczka do golfa” — opow. fantastyczno-naukowe; 15.25 Zwierzenia prezentera; 15.50 Lekcja tańca; 16.10 Śpiewający malarz; 16.35 W stylu Oscara Petersona grają: J. Korossy, R. Pauls i J. Mikula; 16.50 Nawiedzeni — gawęda; 17 Niedzielne rytmy; 17.30 „Wakacje komisarza Maigret”; odc. 16; 17.40 Mój magnetofon; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Polonia śpiewa; 18.20 Dżentelmeni życia dłużej... — magazyn; 18.35 Sylwetka piosenkarki — Nicoletta; 19 „Czyn bezinteresowny”; słuch.; 19.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 20 „Nagle wstał”; aud. rozrywk.; 20.20 Konc. fortep. Beli Bartoka; 20.45 Śpiewa Głuch Głuch; 20.55 „Bal kapitański”; 21.25 Mel. z autografem St. Mikulskiego; 21.50 Warszawska jesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Jacka Szczygły; 20.20 Amazonka pod prąd — opowiada E. Grycz; 22.35 O swoich krajach śpiewała: B. Okudźawa, J. Kukin, E. Macias, E. Klaczkin, M. Leyrac, T. Jones i N. Mouskoria; 23 Miniatury poe-

Trzeba postawić kropkę nad „i”

Cement i odwaga cywilna

Ludzie czekający na mieszkanie, a także działacze gospodarczy wyglądający zakończenia ciągłej się budowy zakładów przemysłowych lub rozpoczęcia budowy nowych, z troską spoglądają w przyszłość, czy spełnią się ich oczekiwania. Spełnią, lecz niestety nie w całości. Głównie z braku materiałów budowlanych, zwłaszcza chleba powszedniego współczesnego budownictwa — cementu.

Niemożliwość związania końca z końcem między produkcją cementu i zapotrzebowaniem budownictwa jest jedną z głównych kwestii w toczącej się dyskusji na temat przyszłego pięciolecia. Od lat ustaliła się w Polsce szczególnego rodzaju prawidłowość: potrzeby budownictwa rosną szybciej niż produkcja cementu. Jeden raz zdarzył się wyjątek — w 1966 roku, kiedy cementu było więcej niż go aktualnie potrzebowano. Od tego czasu podobna sytuacja już się nie powtórzyła, m. in. wskutek przyhamowania inwestycji w tej gałęzi przemysłu.

Dysproporcje

Poza szybszym wzrostem zapotrzebowania niż produkcji cementu istnieje jeszcze inna prawidłowość: plany budownictwa są z reguły przekraczane, a plany produkcji cementowni nie zawsze. W bieżącym pięcioleciu budownictwo wzrośnie za miast o planowane 41 proc., o blisko 50 proc. W tym samym czasie produkcja cementu wzrośnie jedynie o 26 proc., co przy istniejącym od kilku lat niedoborze jeszcze bardziej pogłębi trudności budownictwa.

W 1970 roku, ostatnim bieżącego pięciolecia, wyprodukujemy 12,5 mln. ton cementu. W 1975 roku potrzeby wyniosą ponad 18 milionów ton. Tyle jest jednak nie osiągniętych z budownictwa.

W bieżącym pięcioleciu budownictwo wzrośnie zamiast o planowane 41 proc., blisko 50 proc. Na zdjęciu: fragment nowego Konina.



wanych obecnie, lub projektowanych na najbliższą przyszłość cementowni, choć każda z nich będzie potężnym obiektem o rocznej zdolności produkcyjnej miliona ton.

Napięta sytuacja w przemyśle cementowym jest znana. W dyskusjach na temat przysz-

Gnieźnieńskie 25 lat po reformie

6 września br. minęło 25 lat od wydania przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. W powiecie gnieźnieńskim przed wojną 97 właścicieli posiadało przeszło 31 tys. hektarów ziemi co stanowiło 3,2 proc. użytków rolnych. W tym samym czasie było na gnieźnieńskiej wsi 2,5 tys. robotników folwarcznych oraz przeszło tysiąc bezrobotnych robotników rolnych. W 1945 r. wszystkie majątki zostały przejęte na własność Skarbu Państwa. Rozparcelowano 76 z po-

tyckie; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Swingują dzieci.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10-11.45 — „Orzeł” — fab. film polski; 11.55-12.25 — Program szkolny — Geografia — kl. VI — „Polożenie geograficzne Polski”; 13.30 — TV Kurs Rolniczy — „Konservacja pasz”; 16.05 — „Kobieta współczesna”; 16.20 — Program pt. „Nowiny”; 16.35 — Dzieńnik; 16.50 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce — (Ateny); 19.30 — Dobranoc; 19.35 — „Kamienie nad piekłem” — rep. filmowy; 20 — „Warszawska Jesień 1969” — Koncert otwarcia XIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej, Transmisja z Filharmonii Narodowej w Warszawie; 20.45 — Monitor; 21.25 — „Garden Party” — czyli „Zabawa w krzakach”; Scenariusz i reżyseria — Jeremi Przybora; 22.25 — Dziennik; 22.50 — Sprawozdanie filmowe z Mistrzostw Świata w podnoszeniu ciężarów; 23.10 — „Niebezpieczne miłości”; — fab. film prod. włoskiej (od lat 13).

TV zastrzega prawo do zmian.

dnak niewiele się zmieniło. Każdy trzyma się swoich planów budowy w nadziei, że jakoś tam będzie. Ale jak? Budo- wy potrwały dłużej niż zaplanowano, zamiast koncentracji i przyspieszenia oddawania do użytku nowych domów mieszkalnych i obiektów przemysłowych będą one „poślizgiem” przechodzący na następne lata lub okresy planowania. Jeżeli do tego dodamy, że pierwszeństwo w zaopatrzeniu będą miały szczególnie ważne dla gospodarki narodowej obiekty, nie trudno domyślić się kłopotów jakie wynikną z tak prowadzonej działalności inwestycyjnej.

Niestety, na razie nic nie wskazuje na samoograniczenie planów budownictwa. Nielicze nie się z realną sytuacją zaopatrzeniową cechuje nie tylko budownictwo, ale wiele innych dziedzin gospodarki narodowej. Kto wie, czy w niechęci do liczenia się ze stanem faktycznym nie kryje się główna przyczyna wielu naszych kłopotów?

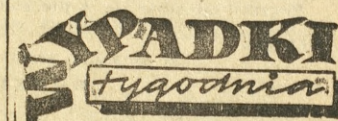
Spojrzenie prawdzie w oczy jest nie tylko aktem odwagi cywilnej, lecz także koniecznością ekonomiczną. Z tego względu trzeba już teraz podjąć decyzję i stwierdzić, że jeżeli nie stać nas na zwiększenie nakładów inwestycyjnych na przemysł materiałów budowlanych, trzeba ciąć programy budownictwa wszelkiego rodzaju. Ucierpi na tym tempo rozwoju gospodarczego, gdy cięcia obejmą budownictwo przemysłowe, uciernię zwykły zjadacz chleba, gdy ograniczeniami zostaną dotknięte budownictwo mieszkaniowe. Niestety, na to nie ma rady. Bez cementu, jedynie dobrymi chęćmi i papierowymi planami, nie można ani teraz ani w najbliższej przyszłości niczego zbudować.

BRONISŁAW PAKUŁA

Wykonali plan kontraktacji

8 września br. powiat szamotulski wykonał w ponad stu procentach plan kontraktacji zbóż pod zbiory 1970 r. W realizacji zadań kontraktacyjnych wyróżniły się Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne, które wykonały swe zadania już w maju. Na pochwałę zasługują rolnicy z gromad Kaźmierz, Szamotuły, Wronki, Obrzycko, Pniewy, jak również miasto Pniewy. Wykonali oni przypadające na nich zadania przed ustalonym terminem. Przyspieszenie wykonania zadań kontraktacyjnych stanowiło rezultat zobowiązań podjętych dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej.

Do akcji kontraktacji zbóż włączyły się Gromadzkie Rady Narodowe, służba rolna, pracownicy Zakładów Zbożowo-Młynarskich, PZGS, Gminnych Spółdzielni. (na)



W miejscowości Ceraż Dolny (pow. Szamotuły) motocyklista Franciszek Z. jadąc — jak ustaliła MO — z nadmierną szybkością wpadł do rowu i doznał ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

*

Na trasie Otusz — Buk (pow. Nowy Tomyśl) motocyklista Wiesław K. na zakręcie drogi wjechał do rowu. Kierowca i pasażer motocykla — Zenon G. zostali ciężko ranni. MO stwierdziła, że przyczyną wypadku była nadmierna szybkość.

*

W Damasławku (pow. Wągrowiec) motocyklista Kazimierz G. jadąc — jak wykazały dochodzenia — po pijanemu uderzył w drzewo i doznał ciężkich obrażeń.

*

Na trasie Brody-Brodki (pow. Nowy Tomyśl) motocyklista Stanisław P. potrącił idącą prawą stroną szosy Czesławę B. Doznała ona ciężkich obrażeń.

*

Przy ul. Gostyńskiej w Kościanie „Warszawa” prowadzona przez Stanisława K. potrąciła 3-letniego Roberta M., który nagle wbiegł na jezdnię. Chłopiec został ciężko ranny. (ak)